

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 3.00 złote
 " " " Kraju 4.00 "
 " " " zagran. 7.00
 Odnoszenie do domu 20 groszy miesięcznie
 „Głos Polski“ łącznie z „Kurjerem Wiecz.“
 wraz z odnoseniem 4.80 złotych miesięczn.

Cena 15 groszy.

Redakcja i Administracja
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.
 Telefony: Redakcji nr. 19-71,
 Administr. 199. Nocny - 799.

♦♦ Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy ♦♦
 i strona i w tekście 20 groszy strona 5 szpalt
 Nekrologi 15 " " " "
 Nadesłane po tekście 15 " " " "
 Zwyczajne 5 " strona 10 szpłt.
 Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 4 złote. ~~2000~~
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane o 50 procent
 :: zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Dziś
uroczysta premiera!



Dziś
uroczysta premiera!

2-ie arcydzieło na
otwarcie sezonu!

Dawno oczekiwany
film światowej sławy!



2-ie arcydzieło na
otwarcie sezonu!

Dawno oczekiwany
film światowej sławy!

„Kupiec Wenecki”

Monumentalny dramat w 2 serjach, 10 aktach, jednocześnie demonstrowanych.
 Scenariusz opracowany przez Piotra Aretino, według słynnego dramatu Szekspira.

W rolach
 głównych:

HENNY PORTEN

W rolach
 głównych:

Harry Liedtke, Werner Krauss, A. Steinrueck.

Wszystkich zdjęć dokonano w Wenecji i okolicy. Orkiestra symfoniczna z p. Sypniewskim na czele. Dyrygent p. M. CHWAT.

Dziś i dni następnych:

ODEON

Dziś i dni następnych:

Henny Porten w nowoczesnym dramacie p. t.

Arystokratyczne małżeństwo

Początek przedstawień o godz. 5 po poł.

Początek przedstawień o godz. 5 po poł.

Pochód po teki.

Posel Witos po długim, bardzo długim milczeniu odezwał się do społeczeństwa. Wybrał do tego odezwania się skromną miejscowość w Małopolsce Wschodniej — Cieszanów. Dlaczegoż aż tam zaniósł swoje wyznania po dłuższym letargu?

Prawdopodobnie dlatego, że z lona ludowców z Małopolski W. zadano mu w grudniu 1923 roku ów *coup de grace*, zwany secesją grupy Bryla dzięki czemu, gabinet paktu lanckorońskiego na szczęście dla wszystkich znikł ze sceny politycznej w Polsce.

Wójt wierzchosławicki rozumuje sobie teraz tak: jak zdobędę sobie z powrotem „swoich ludowców” w Galicji Wschodniej i przy pomnę się „chliborom”, którym coś niecoś kapało za moich rządów z funduszy dyspozycyjnych, to będę miał z powrotem większość. Ten chyba, a nie żaden inny wzgląd skierował kroki p. Witosy po letargu do wschodniej części Galicji.

I cóż tam powiedział p. Witos nowego? Jego organy, jak np. „Echo Warszawskie”, cytując z namaszczeniem wielkie „ekspozje” (mówiąc stylem byłego premiera) cieszanowickie, podkreślają tłustym drukiem taki np. frazes:

„Największym dla Polski nie-szczęściem jest brak stałej większości sejmowej”.

Nie wiem, czy trzeba było od grudnia aż do września (to jest dziewięć miesięcy) milczeć, aby tę wielką prawdę obwieścić światu. Wiadomo natomiast jedno, że p. Witos koniecznie chce stać się zbawcą przez stworzenie owej „stałej większości”. Brak tej większości doprowadził do tego — mówił p. Witos — że co pół roku mamy inny rząd.

Tym razem były premier omylił się w rachunku, bo od 9 miesięcy mamy ten sam rząd, ale wiemy, że p. Witos i jego przyjaciel świerzbią te części ciała, z których pomocą ujawniają swą opinię polityczną i koniecznie chcieliby widzieć ów „inny rząd”.

Wobec tego oświadczenie p. Witosy jest conajmniej obłudne i fałszywe. Widzimy przecież, jak prasa „chjeno - piastowa” wedle wszelkich zasad strategii z wielkiej wojny prowadzi ostrzeliwa-

nie terenu dla przyszłego przesilenia.

Nie licząc się z żadnymi względami ani rozsądku, ani patriotyzmu, a opierając się wyłącznie na wyrachowaniu partyjnym prowadzi się atak koncentryczny na ministra spraw zagranicznych, na politykę narodowościową rządu, w której ujawniły się pewne zbawienne na wewnątrz i na zewnątrz zmiany ku lepszemu. Wyrachowanie p. Witosy i jego sprzymierzeńców jest proste: podjudzi się ciemnych i biernych przeciwko min. Skrzyńskiemu i w ten sposób stworzy się owa „stała większość” i gabinet p. Grabskiego będzie obalony. A wówczas pan Witos będzie gotów „spełnić obowiązek obywatelski”, „poświęcić krzywdy osobiste interesowi państwa” i... „pójść do rządu”.

Cieszanowską mowę p. Witosy, wraz z nierozumną akcją prawnicy w Wielkopolsce i we Lwowie przeciwko rozsądnemu kursowi naszej polityki względem mniejszości narodowych należy uważać za wyraźny początek nowego pochodu „Chjeno - Piasta” po teki.

Rząd p. Wł. Grabskiego ma wiele wad i braków, które w tej chwili stanowią jego słabość. Nie potrafił zogniskować dokoła siebie całej demokracji polskiej, która w tej chwili uznalaby sprawę tego gabinetu za swoją i „pochód” wyżej wskazany udaremniałaby w pierwszym stadium. Uczyniłaby to w imię interesu ogólnie państwowego, dla którego dorwanie się do władzy pana Witosy i Chjeno będzie zabójczym.

Pan Władysław Grabski nie miał odwagi wyraźnie stanąć po drugiej stronie barykady demokracji i oto znajduje się teraz na rozdrożu. Z jednej strony grozić mu będzie śmierć polityczna z ręki głodnego tek i zysków „Chjeno - Piasta”, a z drugiej może znaleźć ocalenie, wyraźnie stając pod osłoną hasła i idei demokratycznych i ich realizacji. Musi wybrać. Bo demokracja polska nie pozwoli, aby wrócił do rządów gabinet zguby Polski ani też, aby rządził nią blok Chjeno - Piastowy za parawanem pana Władysława Grabskiego.

St. Gr.

Członkowie C. I. E. w Częstochowie.

KRAKÓW, 24 września. (PAT). Przejazd uczestników II kongresu C. I. E. z Warszawy do Krakowa stał się istotnym pochodem triumfalnym, świadczącym o wielkim uznaniu i sympatii zdobyła sobie ta organizacja w całej Polsce. W Częstochowie powitani zostali przez przedstawicieli komitetu przyjęcia, oraz akademicką młodzież. Każdy uczestnik kongresu otrzymał z rąk jednej z licznie zebranych pań kwiaty. Wychodzące z dworca szeregi młodzieży akademickiej obsypane zostały kwiatami

mi przez zgromadzone tłumy. Uczestnicy kongresu utworzyli pochód, który z dwiema orkiestrami na czele ruszył ku Jasnej Górze. Tam gorąco podejmowani byli przez OO. Paulinów. Uczestnicy zwiedzili kaplicę z cudownym obrazem, oraz skarbiec klasztorny. Następnie goście podejmowani byli przez miasto obiadem w hotelu „Polonia” i „Warszawskim”. Przemawiał między innymi piękna łacina ks. prałat Cieślowski. Po obiedzie uczestnicy kongresu gorąco zegnani odjechali do Krakowa.

Sprawa o zabójstwo metropolity prawosławnego.

Pierwszy dzień rozpraw w warszawskim sądzie okręgowym.

(Od naszego warsz. korespondenta) Czytelnicy nasi przypomną sobie zapewne jak szalone wrażenie uczyniło w swoim czasie zabójstwo głowy kościoła prawosławnego w Polsce, metropolity Jerzego. Sensacyjność wypadku potęgowała jeszcze osoba zabójcy — był nim mianowicie na miejscu przestępstwa schwytyany mnich prawosławny, archimandryta Szmaragd, którego prawdziwe nazwisko brzmi Paweł Łatyszenko. Władze prokuratorskie, wychodząc z założenia, że metropolite, jako głowę prawosławia w Rzeczypospolitej, uważać należy za urzędnika państwowego i że motywem morderstwa było postępowanie tegoż metropolity wobec władz polskich, a więc jego urzędowanie — postawiło Łatyszenkę przed sąd doraźny. Zbrodnia zakwalifikowana była jako zabójstwo urzędnika w czasie i z powodu sprawowania przez niego funkcji urzędowych.

Przed sądem doraźnym pod przewodnictwem sędziego Gumńskiego stanął Łatyszenko w połowie kwietnia roku ubiegłego. Po kilkudniowych rozprawach sąd doszedł do przekonania, że istnieją wątpliwości co do stanu umysłowego Łatyszenki i w myśl wniosków obrony uznał się za niekompetentny do sądenia sprawy, przekazał ją sądowi zwykłemu, jednocześnie jednak polecił poddać mordercę obserwacji psychiatrycznej w szpitalu dla chorych umysłowo w Tworzech.

Kilkumiesięczna obserwacja lekarska nie stwierdziła, aby Łatyszenko był chory umysłowo w rezultacie tedy dotychczasowego biegu sprawy — znalazł się wczoraj eks - mnich przed sądem okręgowym warszawskim pod przewodnictwem sędziego Kozakowskiego.

Oskarża prokurator naczelny Rudnicki, ławę obrońców zajmuje senior polskiej palestry kresowej, adw. T. Wróblewski z Wilna i adw. Głuszkiewicz ze Lwowa.

Na ławie oskarżonych w czarnej strój, jakąś kurtkę pół-świecką, pół-mniszą przybrana ołbrzymia, atletycznych kształtów postać eks-zakonnika Szmaragda. Długa broda, wąsy, na kark spadające włosy, twarz jakas żółta o skośnych oczach i wystających kościach policzkowych — typ mongolski — zbytniego zaufania i sympatii nie wzbudza.

Sala przepelniona publicznością rosyjską, wśród świadków najwyżsi dostojnicy cerkwi prawosławnej w Polsce i wybitni przedstawiciele emigracji rosyjskiej w Warszawie. Sprawa ma bowiem głęboki podkład polityczny i jest widomym skutkiem tarć w łonie duchowieństwa prawosławnego w Polsce.

Strzał, jaki padł z ręki archimandryty Szmaragda był momen-

tem kulminującym walkę zwolenników zgodnego współżycia z narodem polskim, których przywódcą był zamordowany metropolita Jerzy i biskup Djonizy ze zwolennikami nieprzejednanego oporu, który wydał ze siebie fanatycznego mnicha - mordercę — Szmaragda.

Akt oskarżenia zarzuca pod sąd, że po audjencji u ś. p. metropolity dwoma strzałami z rewolweru spowodował jego śmierć. Łatyszenko przyznaje się do popełnienia czynu.

Z pośród licznych świadków, których przesłuchanie potrwa parę dni, pierwszy zeznaje świadek Kostecki, który służył u zamordowanego metropolity w charakterze „kielejnika”, czyli czegoś pośredniego między służącym osobistym i woźnym.

Opowiada, jak w dniu 8-ym lutego 1923 roku zgłosił się doń archimandryta Szmaragd, będący podówczas zasuspendowany i prosił o audjencję u metropolity Jerzego. Metropolita przyjął Szmaragda w pokoju jadalnym swego mieszkania na Pradze i spędził kilka godzin na rozmowie z gościem. Po pewnym czasie obaj duchowni przeszli do sypialni metropolity, gdzie rozmawiali w dalszym ciągu.

Rozmowa była zupełnie spokojna, na sprzeczkę nie wyglądała — świadek wie to z pewnością, gdyż, jak to przyznaje, z ciekawości podglądał i podsłuchiwał przez dziurkę od klucza. Nie słyszał nic, gdyż rozmawiano po cichu. Podczas rozmowy drzwi sypialni zamknięte były na klucz. Przeszedł potem do korytarza i tam usłyszał przez drzwi Szmaragd, a gdy wszedł do sypialni — ujrzał leżącego pod ścianą, w kałuży krwi metropolite Jerzego.

Prokurator Rudnicki: — Czy metropolita zwykł był wogóle przyjmować w sypialni?

Świadek: — Rzadko... Przyjmował tam tylko osoby z najbliższego otoczenia.

Prok. Rud.: — A dlaczego drzwi zamykał na klucz?

Świadek: — Zamykał je zawsze na klucz ilekroć wchodził do sypialni, drzwi te były zepsute, na kłamek nie dawały się zamknąć — otwierały się — metropolita nie lubił tego i zamykał je dlatego na klucz. Dlatego też nie uważałem za nic szczególnego, że zam-

knął się z archimandrytą Szmaragdem.

Prok.: — Czy metropolita wspominał kiedy o Szmaragdzie?

Świadek: — Tak. Mówił, że go się boi. W dniu zaś morderstwa, rano mówił, iż ma przeczucie, że Szmaragd go jeszcze kiedyś zabije...

Następnie zeznaje sekretarz synodu prawosławnego Sakowicz. Był w domu u metropolity owego fatalnego dnia. Metropolita prosił go, by został w pokoju podczas rozmowy ze Szmaragdem... Świadek usiadł na krześle w kącie sypialni i dyskretnie czytał gazetę. Siedział przeszło godzinę. Rozmawiający mówili cicho — nie słyszał co mówią. Po pewnym czasie wyszedł z pokoju, metropolita zamknął za nim drzwi na klucz, świadek to nie dziwiło, wiedział, że zawsze tak czyni, bo kłamek jest zepsuta. Wbiegł do sypialni dopiero po strzale i przytrzymał mordercę.

Sekretarz osobisty zamordowanego biskupa Jerzego, Szatew — nic nowego nie wnosi. Zauważa, że metropolita wspominał mu, że Szmaragd jest mu bezwzględnie wrogi — bał się tego fanatycznego mnicha i nieraz mawiał, że „od etakowo czelowieka można wsiewo ożdat” (po takim człowieku wszystkiego można się spodziewać).

Po nim zeznaje drugi z „kielejników” metropolity — powtarza prawie dosłownie zeznania Kosteckiego. I on także słyszał, jak metropolita wspominał o swych przeczuciach o śmierci z ręki fanatyka — Szmaragda.

Dalej zeznają, nie wnosząc nic nowego do sprawy, naczelnik urzędu śledczego, Sonneberg i protoprezbiter duchowieństwa wojskowego prawosławnego, Martysz. Zeznaje również naczelnik wydziału departamentu wyznań Szatecki.

Daje on wyczerpujący zarys sytuacji cerkwi prawosławnej od chwili odrodzenia Polski, aż do dni naszych. Charakteryzuje on oskarżonego jako posiadającego bardzo silną wolę, szczerego i energicznego. Ekspert dr. Luniewski zapytuje świadka, czy wie, że oskarżony był chory umysłowo.

Świadek oświadcza, że nic mu o tem niewiadomo.

Na tem badanie świadków przerwano.

Strajku młynarzy nie będzie.

Układ zawarty.

Doszło do porozumienia między pracodawcami przemysłu młynarskiego a pracownikami. Wobec tego nie należy się obawiać wybuchu strajku, co groziło zaprzestaniem wypieku chleba.

Podstawą porozumienia są warunki dotychczasowe z tym dodatkiem, że robotnicy otrzymują 4 procent dodatku niezależnie od wskaźnika Komisji statystycznej. Umowę zawarto na jeden rok.

Znowu nota sowietów.

Zagadnienie Galicji wschodniej spędza sen z powiek dygnitarzy moskiewskich.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. korespondenta). „Rosta” komunikuje, że onegdaj, dn. 22 b. m., poselstwo polskie w Moskwie otrzymało od rządu sowieckiego nową notę, poświęconą sprawie Galicji Wschodniej. Nota owa ma być odpowiedzią na memoriał polski z dn. 15 września o sprawie Galicji Wschodniej.

Rząd sowiecki oświadcza, że nie uważa decyzji rady ambasadorów w tej sprawie za obowiązującą dla siebie

zującą dla siebie i, że upatruje w sprawie Galicji Wschodniej nierozstrzygnięty problem międzynarodowy.

Na zakończenie rząd sowieków wyraża „zdziwienie”, że przedstawiciel polski w t. zw. lidze narodów głosował za rezolucją w sprawie Gruzji.

Rząd sowiecki widzi w tem akcie nieprzyjazny względem Rosji, akt wtrącania się do spraw wewnętrznych sowieków i sprzeczny z traktatem ryskim.

O wykonanie traktatu.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. korespondenta). Wczoraj w przedydium ministrów odbył się międzyministrjalna konferencja w sprawie wy-

konania traktatu ryskiego. Na konferencji zdecydowana stwierdzić w specjalnym memorandum uchylenie się Z. S. S. R. od wykonania tego traktatu.

Smiały napad bandytów kresowych

Uzbrojona banda zatrzymuje pociąg i obrabowuje pasażerów.

WARSZAWA, 24 września. — (PAT). Dzisiaj między godziną 13 a 14 na linii Patochońsk—Łupca w pociągu, którym jechał wojewoda Downarowicz, biskup Łoziński w ostatnim wagonie nastąpiła eksplozja.

Pociąg zatrzymano, a wówczas otoczyła go banda ludzi, uzbrojonych w karabiny ręczne i granaty. Podróżni stojącego pociągu zostali obrabowani. Wojewoda Downarowicz i biskup Łoziński dostali się po kilku godzinach do Łunińca. — Zorganizowano natychmiast niezwykle energiczny pościg.

ŁUNINIEC, 24 września. (PAT). W uzupełnieniu wiadomości o napadzie, dokonany na pociąg pasażerski na linii Parochońsk—Łupca, korespondent PAT nadsyła następujące szczegóły:

Napadu dokonała banda, z 40 ludzi, uzbrojonych w broń automatyczną. Bandyci odczepili od pociągu

parowóz i puścili go bez obsługi w kierunku Łunińca. Parowóz ten dojechał do stacji Łuniniec, gdzie został zatrzymany. Po wysadzeniu w powietrze mostku za pociągami w kierunku Pińska, rozpoczęto rabunek.

W pociągu znajdowali się również między innymi wojewoda Downarowicz, biskup Łoziński, senator Wyslouch i komendant okręgowej policji państwowej Miansowicz. Bandyci wystawili obrabowanemu pokwitowania, podpisane przez ukraińsko-białoruskie słowa rzyśnienie. Z pośród pasażerów, usiłujących stawiać opór, jeden został zabity, drugi ciężko ranny. Wojewoda dojechał do Łunińca i osobiście kieruje pościgiem. Okoliczne garnizony Łuniniec i Pińsk wysłały silne oddziały, celem wzięcia udziału w pościgu. Z Brześcia również wyjechał pociąg z wojskiem.

Oblawa prowadzona jest przy wyużyciu wszystkich sił.

Polsko-gdańskie rokowania kolejowe na ukończeniu.

GDANSK, 24 września. (Pat). — Polsko-gdańskie rokowania w sprawie siedziby dyrekcji kolei państwowych, oraz całego szeregu kwestji, dotyczących kolejnictwa, dobiegają końca. Dyskusja ogólna i szczegółowa zostały ukończone. Ze strony polskiej przedłożono o-

stateczną redakcję protokołu, dotyczącego punktów uzgodnionych, tudzież jednostronną redakcję co do tych punktów, co do których nie osiągnięto porozumienia. Końca rokowań oczekiwać należy około piątku bieżącego tygodnia.

Likwidacja strajku naftowego.

LWÓW, 24 września. (Pat). — Dzienniki donoszą: Wczoraj wieczorem zakończyły się pertraktacje przedstawicieli robotników i pracodawców w sprawie strajku w

przemysle naftowym w zagłębiu borystawskim. Żądania robotników zostały w przeważnej części przyjęte, tak że dzisiaj przystąpili oni do pracy.

Niemcy walczą o mocarstwowe stanowisko.

Przyjęcie Rzeszy do ligi ulegnie zwłoce.

Opinia prasy angielskiej

LONDYN, 24 września. (PAT). Decyzja powzięta przez rząd niemiecki, dotycząca sprawy wstąpienia Niemiec do ligi narodów została powitana naogół z zadowoleniem.

„Times” zaznacza, że zdania, zawarte w powyższym dokumencie, są trójznaczne, a czasem nietaktowne. Twierdzenie, że Niemcy mogą przystąpić do ligi w charakterze wielkiego mocarstwa, z odnośnymi prawami i przywilejami, należy uważać za słuszne. Niemcy pretendują nie tylko do stanowiska w radzie, ale do stanowiska stałego, tak, jak to posiadają Anglja, Francja, Włochy i Japonja. — To żądanie jest zasadniczo słuszne, ale „Times” uważa, że wyrażone zostało w nieodpowiedniej chwili.

„Manchester Guardian”, komentując powyższy fakt, oświadcza, że z deklaracji rządu Rzeszy nie jest widoczne, czy rząd niemiecki zwróci się oficjalnie do ligi narodów z propozycją dopuszczenia go do ligi. Oficjalna deklaracja stwierdza tylko, że Niemcy poczynają starania, aby wejść w skład ligi.

Petycja Niemiec będzie traktowana, tak, jak petycje innych narodów.

O ile rząd niemiecki nie popełni nowego nietaktu, należy przypuścić, że sprawa ta załatwiona zostanie pomyślnie.

Organ Stresemanna o memorandum.

BERLIN, 24 września. (Pat). — Organ Stresemanna „Die Zeit”, omawiając treść memorandum, jakie opracowuje ministerstwo spraw zagranicznych, pisze:

„Rząd niemiecki chce jawnie stwierdzić warunki, konieczne dla wstąpienia Niemiec do ligi. Odpowiedni wniosek zostanie przedstawiony wówczas, gdy będzie wiadomo, jakie są zapatrywania strony przeciwnej na pytania. Należy bowiem przypuścić, że niektóre postanowienia paktu ligi narodów nie nadają się do przyjęcia przez Niemcy. Niemcy nie mogą brać udziału w lidze narodów, która jest związana z egzekutywą wojskową. Niemcy bowiem są nie tylko zupełnie rozbrojeni i nie są zdolne do wojny wczesnej, ale nie są zdolne i do obrony.

Żądania przemysłowców angielskich.

LONDYN, 24 września. (Pat). — Premier Mac Donald przyjął wczoraj deputację 40-tu przedstawicieli przemysłu włókienniczego, którzy przedstawili mu memorandum, dotyczące się niekorzystnych skutków dla wywozu produktów włókienniczych angielskich, mogących wyniknąć z udzielenia szczegółowych udogodnień celnych dla Niemiec przy wwozie produktów włókienniczych z Alzacji — Lotaryngji.

W memoriale tym przemysłowcy zaznaczyli ciężkie położenie przemysłu włókienniczego angielskiego i stwierdzili, że obecny stan rzeczy pogorszy się znacznie, o ile nastąpi podpisanie tej umowy. W końcu zwrócili się oni z prośbą, aby ułatwienia udzielane innym konkurencyjnym krajom były udzielane Anglii.

W odpowiedzi premier oświadczył, że będzie zasięgał w miarę potrzeby ich zdania.

POŻYCZKA AMERYKAŃSKA DLA ZAGŁĘBIA RUHRY.

BERLIN, 24 września. (Pat). — „Vossische Zeitung” donosi z Nowego Jorku, że zawarto tu umowę w sprawie pożyczki 5 milionów dolarów dla zagłębia Ruhry.

Dr. Leon Szajerowicz
powrócił

Akuszzeria i choroby Kobiece
18-6 Traugutta 8.

Warunki Niemiec.

Rzesza żąda gwarancji równouprawnienia i wysłała memorandum do 10 państw, członków ligi.

BERLIN, 24 września. (Telegr. wł. „Głosu Pol.”).

Ze źródeł dobrze poinformowanych donoszą, że notyfikacja uchwał rady gabinetowej odbędzie się w postaci memorandum, które zostanie jutro złożone przedstawicielom rządów, reprezentowanych w radzie ligi.

W tutejszych kołach politycznych zapewniano, że memorandum będzie składało się z 3 części. —

Część I memorandum będzie domagała się

równouprawnienia Niemiec, a mianowicie udzielenia Niemcom stałego miejsca w radzie ligi, jako wielkiemu mocarstwu,

przyczem gwarancje w tej sprawie, mają udzielić rządowi niemieckiemu wszystkie 10 państw, reprezentowane w radzie ligi.

W II swej części memorandum ma się domagać gwarancji rządów reprezentowanych w radzie ligi, że

przyjęcie Niemiec do ligi nie będzie związane z ponownym uzna-

niem traktatu wersalskiego, jako podwaliny obecnego porządku rzeczy

oraz, że Niemcy nie zostaną ponownie zmuszone do przyznania się do odpowiedzialności za wybuch wojny, pozatem memorandum w tej części będzie się domagało z tiany artykułów 16 i 17 paktu ligi (dotyczą przemarszu wojsk).

W III części memorandum będą poruszone sprawy pomniejszej wagi, oraz sprawa mandatu nad kolonjami.

Jak słychać, dopiero po uzyskaniu odpowiedzi na memorandum od wszystkich 10 rządów, reprezentowanych w radzie ligi, odbędzie się następną radą gabinetową pod przewodnictwem Eberta oraz zwołana będzie konferencja premierów krajów niemieckich i jeśli odpowiedzi rządów reprezentowanych w radzie ligi użyczą dostatecznych gwarancji, zostanie zbadana kwestja złożenia podania o przyjęcie do ligi.

Wrażenie w Genewie.

Rząd Rzeszy folguje nacjonalistom.

GENEWA, 24 września. (Telegr. własny „Głosu Polskiego”).

Wczorajsze uchwały niemieckiej rady gabinetowej w sprawie przystąpienia Niemiec do ligi wywołały na terenie zgromadzenia ligi dość sprzeczne odgłosy, naogół jednak panuje przekonanie, że żądania

Niemiec są wygórowane, że rząd niemiecki folguje aspiracjom kół nacjonalistycznych i że wobec tego jest bardzo wątpliwe czy państwa reprezentowane w radzie ligi zgodzą się na udzielenie Niemcom żądanych przez nie gwarancji.

Plenarne posiedzenie zgromadzenia ligi.

GENEWA, 24 września. (Tel. wł. „Głosu Pol.”).

Jutro rozpocznie się na posiedzeniu plenarnem zgromadzenia ligi rozprawa nad protokołem komisji 12-tu.

Do głosu zapisało się 44 mówców.

Z sekretariatu zapewniają, że po rozprawie zgromadzenie będzie miało do załatwienia jeszcze dwie kwestje:

kwestje kontroli wojskowej Niemiec i sprawę Mossulu.

W sprawie kontroli wojskowej Niemiec Briand miał się wyrazić, że do opracowania schematu międzynarodowej komisji kontrolującej w Niemczech mogą być pociągnięci rzeczoznawcy techniczni i chemiczni.

W sprawie Mossulu, o ile na terenie zgromadzenia nie dojdzie do porozumienia między tezami angielską i turecką, rada ligi proponuje przyjęcie orzeczenia arbitra.

Kiedy będzie zwołana konferencja rozbrojeniowa?

GENEWA, 24 września. (Telegr. wł. „Gł. Pol.”). Dzisiaj wieczorem rozeszły się pogłoski, że konferencja rozbrojeniowa odbędzie się dopiero późną jesienią 25 roku. Jako przyczynę opóźnienia terminu zwołania konferencji rozbrojeniowej uważają przedewszystkiem fakt, że rada ligi narodów nie zdąży przeprowadzić do przyszłej wiosny wszystkich przygotowań dyploma-

tycznych, związanych ze zwołaniem konferencji rozbrojeniowej, oraz że 6-ta sesja zgromadzenia ligi, która odbędzie się nie w grudniu, lecz na jesieni 1925 roku zajmie się zmianą niektórych artykułów paktu ligi, wobec czego konferencja rozbrojeniowa będzie mogła się odbyć dopiero po zakończeniu tej sesji.

Kronika polityki polskiej

ODZNACZENIE POSŁA WŁOSKIEGO.

Prezes rady ministrów, p. Grabski, przyjmie dzisiaj w gmachu prezydium posła włoskiego, p. Małoni, którego udekoruje wielką wstęgą orderu „Polska Odrodzone”.

SENATOR HASBACH U PREMIERA.

WARSZAWA. (Tel. od nasz. koresp.)

Prezes rady ministrów p. Władysław Grabski przyjął dzisiaj na posłuchaniu senatora Hasbacha, który, jak wiadomo, jest przydzielony do komisji mieszanej w b. zaborze pruskim dla wykonania t. zw. umowy Kaekenbecke'a.

CZŁONKOWIE IZBY GMIN W WARSZAWIE.

WARSZAWA. (Tel. od nasz. koresp.)

Przybyli do Warszawy dzisiaj członkowie izby gmin Bawsen i Hanne.

Obaj byli przyjęci przez premiera. Konferowali także w dniu wczorajszym z przedstawicielami klubu P. P. S. Zbierają oni informacje dla partji pracy o sytuacji politycznej w Polsce.

Topić muchy!

Poszukuje się zaraz

4-ch pokoi

z wszelkimi wygodami,

w centrum miasta. Oferty do firmy Szczeciński, Piotrkowska 89. 50-5

Dr. Arkadiusz Sołowiejczyk

choroby dzieci

powrócił **Andrzeja 4**

tel. 29-85.

Poszukuję współnika

do dobrze prosperującego interesu z kapitałem od 15 do 25 tysięcy złotych. Oferty uprasza się o składanie do administracji Głosu Polskiego pod „Spirytus”. 109-2

Łódź-Paryż-Londyn.

Wrażenia z Krótkiej, ale za to drogiej podróży.

Rozdział XXV,

w którym opisany jest faktyczny „lew“ brytyjski.

Ludzie i znajomi są na mnie o-
burzeni. Powiadają, że łatwiej im
zaczekać na kanalizację, oświetle-
nie, brukii rezultaty konferencji
międzynarodowych i magistrackich,
niż na wrażenia z wystawy
w Wembley. Grozą nawet, że jeśli
do kwietnia 1927 roku nie poruszę
we właściwy mi, rozwlekły spo-
sób tego tematu, to zaobnąją
„Rozwój“, gdzie już były szczegó-
ły, dotyczące opanowania Wiel-
kiej Brytanii, a więc i wystawy,
przez mafję, złożoną z „młemu ży-
dów śpiących, a gdzie niebawem
mają być dalsze rewolucje o tem,
że „prawdziwi“ angli, jak król
Jerzy, Baldwin, Piekwicki i Cop-
perfield, nie mogli nic wystawić,
ponieważ żydzi w osobach Mac
Donalda, lorda Curzona, Samuela
i Izaaka Rufusa, samozwańczego
wicekróla pemałowanych na czarno
żydów-hindusów, nie dopuścili
do ich udziału.

Przyrzekam wobec tego, że bę-
dę się streszczał. Nie znaczy to je-
dnak, abym już zaczął wlec czyteln-
ików po wielkim terenie wysta-
wy. Na to jest jeszcze stanowczo
za gorąco.

Nie mógłbym patrzeć szczegó-
lnie na męki kochanych czyteln-
czek. Na płacz mi się zbiera, gdy
widzę, jak te ofiary wogóle, a w
szczególności mody, chadzą w upal-
ne dni w grubych żakietach ofu-
rzonych, zrozzone od stóp do gło-
wy potem i przedtem. Chodzenie
po wystawie jest tak uciążliwą
pracą, że serce pękłoby mi z żalu,
gdyby te kochane czytelniczki z
mojej winy musiały paradować do
upadłego, zaszyte w mały i pod-
szyte tchórzem, po pawilonach
wystawy. Muszę więc jeszcze kil-
ka dni poczekać, aż atmosfera tro-
chę ostygnie i mały trochę zmok-
ną na deszczu.

Do tego czasu zostaniemy w
Londynie, gdzie w każdej chwili
można odpocząć i orzeźwić się w
jednej z tysięcy cukierni Lyonsa.

O tym osobliwym człowieku na-
leży kilka słów powiedzieć. Bo-
wiem można w Londynie nie wi-
zieć British Museum, katedry
westminsterskiej, Tower Bridge,
palacu buckinghamskiego, parla-
mentu i Szełoka Holmsa, ale nie-
możliwym jest ustrzec się przed
wstąpieniem do jadalni, będą-
cej własnością tego sprytnego czło-
wieka.

Herb Anglii przedstawia, jak
wiadomo, tarczę z wizerunkiem
Jerzego Zwycięzcy, podtrzymy-
waną przez lwa i kozła. Otóż wła-
jenniczeni mówią, że ten lew, to
jest właśnie Lyons (lew po angiel-
sku „lion“), a kozioł, to pozostała
ludność Anglii, będąca kozłem ofi-
arnym gastronomicznych zakła-
dów Lyonsa.

Aschinger w Berlinie, lub Duval
w Paryżu, jest w porównaniu z an-
gielskim kolegą tem, czem Galusiński
w porównaniu z odnowioną
„Teatralną“. Stosunek ten zachowy-
wany jest również w dziedzinie
cen.

W restauracjach i cukierniach
Lyonsa wejście i nakrycie, nic nie
kosztuje. Z tych właśnie względów
najlepiej jest wejść, kazać sobie
elegancko nakryć do stołu, posłu-

chać pięknej orkiestry, a nastę-
pnie skorzystać z nieuwagi kelner-
ki i wyjść, nic nie obstalowawszy.

Można również obstalować
skonsumować i potem skorzystać
z nieuwagi kelnerki, ale o wyjściu
z lokalu mowy niema. Przy
drzwiach stoi człowiek, który w
niezrozumiały sposób poznaje, czy
gość jadł, a jeśli tak, to czy za-
płacił. Zapewne ma on następują-
ce kryterjum: jeśli skonsumował,
to ma minę skrzywioną, a jeśli w
w dodatku zapłacił, to minę ma
bardzo skrzywioną. Kryterjum to
byłoby jedynym słusznym, bowiem
jedzenie jest obrzydliwe, a ceny
niemożliwe.

Obiad, składający się z zakąski
(skromnej), zupy, mięsa z jarzyną i
kompotu, musi tam kosztować
przeszło 5 szylingów, przyczem
wszystkie płyny czuły mydłem, a
wszystkie rzeczy stałe — fryturą.
Podobno angielska kuchnia pry-
watna i w pierwszorzędnym res-
tauracjach jest wysmienita. Nie-
stety nie miałem ani jednego zna-
jomego lorda, któryby mnie zaprosił
na biesztyk, a do pierwszorzę-
dnego zakładu nie odważyłem się
wejść, bo musiałbym napewno cze-
kać, aż jakiś mój wujaszek poje-
dzie do Ameryki, tam się napre-
dzie do bogactwa, a właściciel już
ma pokryte koszty i odpowiedni
zarobek.

Z tych właśnie względów wszyst-
kie pierwszorzędne restauracje
świecą w Londynie naogół pust-
kami. Wystarczy, aby dwa razy
na tydzień wpadło tam jakieś bo-
gactwo towarzysztwo, a właściciel już
ma pokryte koszty i odpowiedni
zarobek.

Londyn stołuje się u „taniego“
Lyonsa. Nic więc dziwnego, że
człowiek ten w każdym domu w
City ma restaurację, lub cukiernię,
przyczem zakłady noszą najroz-
maitsze nazwy, w których żaden
żywy człowiek, prócz chyba Nicka
Cartera i Nata Pinkertona, nie do-
myśliłby się związku z tym naj-
prawdziwszym lwem brytyjskim.

Lyons ma kilkanaście tysięcy
kelnerów do dyspozycji, kilkaset
tysięcy noży, łyżek i widelcy, kil-
kadziesiąt tysięcy krzesłek i pra-
wie tyleż stołów i serwet. Podo-
bno, że wszystkie te ruchomości
są już oddawna zamortyzowane
Lyons niema ani grosza długów.
Jest więc napewno taki bogaty,
jak Diszkin, Kijak, Engler i Sz-
niański razem wzięci, a może na-
wet plus Geduld, Bajgelman i
Płamiak.

Człowiek ten może wydać obiad
ślubny dla wszystkich mieszkań-
ców Łodzi, nie pożyczając sobie
od sąsiadów ani jednego talerza,
może nawet z łatwością przyjąć
jednocześnie wszystkich minist-
rów, wiceministrów i kandyda-
tów do tek w Polsce od 1918 roku.

A przytem przedsiębiorstwem
jego grozi tylko jedno niebezpie-
czeństwo — epidemiczna obstruk-
cja — zresztą nie występująca za-
wyczaj nagminnie, wyjąwszy w
życiu parlamentarnym, z którym
Lyons, uważając się za człowieka
porządnego, nic nie chce mieć
i niema wspólnego.

G. Wassercug.

Przejęcie spółki „Kilim Polski w Łodzi“

Zgodnie z wynikami konferen-
cji, odbytej w dn. 12 b. m. po-
między przedstawicielami magi-
stratu i spółki z ogr. odp. „Kilim
polski w Łodzi“, magistrat posta-
nowił przejąć bezpłatnie w dro-
dze darowizny pracownię kilim-
karską spółki, mieszczącą się
przy ul. Nawrot 96a, wraz z in-
wentarzem, składającym się m.
in. z 11 warsztatów. Celem prze-
jęcia jest umożliwienie młodzieży,
będącej pod opieką magistratu m.
Łodzi, kształcenia się w zawo-
dzie kilimkarskim oraz szerzenia
idei kilimkarstwa w Łodzi.

Zobowiązania spółki nie obcia-
żają magistratu. Magistrat nato-

miast zobowiązuje się: 1) opłacać
czynsz komorniany za lokal pra-
cowni i należności za oświetlenie,
2) umieścić na widocznym miej-
scu w lokalu warsztatów tablicę
z nazwiskami ofiarodawców w o-
sobach pp.: Arkadiusza Juszkie-
wicza, Czesława Chrzanowskie-
go, Romana Tułina, małż. T. Ko-
keli, Ireny Jackowskiej, dr. Ru-
dolfia Jackowskiego, inż. Ordyń-
skiego, Karola Weigla i Mizerac-
kiego.

Lokal spółki wraz z darowa-
nym inwentarzem, został już w
dn. 12 b. m. oddany w faktycz-
nie posiadanie magistratu.

Ruch wydawniczy.

Doświadczenia chemiczne.

Praktyczny podręcznik do studiów
chemii na podstawie łatwych doświad-
czeń przez dr. O. Nothdurfta. Z 21 wy-
dania niemieckiego tłumaczył Paweł
Hezko, przejrzał i wstępem zaopatrzył
prof. Bronisław Duchowicz. Cieszyń
1924. Nakład i własność księgarni B.
Kotuli.

Książka powyższa, dzieło znanego pe-
dagoga niemieckiego, pojawiła się osta-
tnio w 21 wydaniu w Niemczech, co
świadczy najlepiej o jej zaletach. Obe-
enie w przekładzie polskim p. P. Hez-
ki, dokonany pod fachowym kierowni-
ctwem p. prof. Br. Duchowicza, stała
się dostępną czytelnikowi polskiemu
dzięki inicjatywie i ruchliwości znanego
księgarza cieszyńskiego p. B. Kotuli.

O zaletach książki, jako takiej, roz-
wodzić się nie ma potrzeby. Jeżeli pi-
smy o niej, to tylko dlatego, by zwrócić
uwagę czytelnika polskiego na nową
pożyteczną książkę w ubogiej naszej,
wciąż i wciąż niestety ubogiej literatu-
rze przyrodniczej. Każdy młodzieniec,
w duszy którego tkwi iskra boża, popod
do badań, głód poznania pełnej potęg i ta-
jemnic dziedzin chemii — znajdzie w
tej książce wytrawnego a interesującego
przewodnika.

Książka wydana bardzo starannie. Do-
bry, nawet bardzo dobry papier, do-
skonały, łatwo czytelny, nie męczący
oczu druk, starannie wykonane liczne
ryciny (152), poprawny naogół język pol-
ski — to są zalety, które podkreślić na-
leży.

„Radio-Amator“.

W Warszawie zapoczątkowane zos-
tało wydawnictwo nowego czasopisma
dwutygodniowego p. t. „Radio-Amator“,
prowadzonego pod kierownictwem p.
Stanisława Odyńca.

Pismo to, poświęcone sprawom popu-
laryzacji radiotelegrafii i radiotelefonii,
jest pierwszym jedynym czasopiśmie
tego rodzaju w Polsce.

Właśnie ukazał się numer pierwszy
„Radio-Amatora“. Wydany nader sta-
ranie z licznymi ilustracjami w tekście,
zawiera ciekawy i obfity materiał, za-
znajamający czytelnika ze stanem spra-
wy radio w Polsce, z kwestią polskiego
Broadcastingu, z rozwojem zagranicą
„radioamatorstwa“ etc. W dziale techni-
cznym podany został popularny opis budo-
wy najprostszego radioodbiornika t.
zw. galenowego.

Wobec zainteresowania, jakie radio
budzi w szerokiej warstwie, szczegó-
liwie obecnie po ogłoszeniu przez rząd
ustawy, regulującej stan prawny radio w
Polsce, — ukazanie się tego wydawni-
ctwa należy powitać z uznaniem; zjawia
się ono na czasie i wypełnia dotkliwą
lukę istniejącą w tej gałęzi naszej litera-
tury techniczno-popularnej.

„Ilustracja“.

W sobotę ukaże się numer 12, tygodni-
ka „Ilustracja“.

Młode to ilustrowane pismo zapelnia-
jąc lukę w piśmiennictwie polskiem uka-
że się tym razem w niezwykle bogatej,
kolorowanej szacie objętości 32 stron,
zapełnionych pięknymi, aktualnymi, ef-
fektownymi zdjęciami z wszelkich dzied-
zin życia.

Prócz działów bieżących ukaże się
kilkadziesiąt fotografii z królestwa mo-
dy. Z numeru tego dowiemy się, jak ubie-
rać się jesienią i w zimie: piękna pa-
ryżanka, elegacki meczyszn i rozko-
szne dziecko. Kreacje najświeższej mo-
dy przysłane są specjalnie pocztą lotni-
czą dla „Ilustracji“. Ostatnie nowości
paryskie słynnych mistrzów, podda-
nych kapryśnej królowej Mody.

Z towarzystwa krajo- znawczego.

(b) W niedzielę, dnia 28 b. m. towarzy-
stwo krajoznawcze organizuje wyciecz-
kę mikrobiologiczną do Rudy Pabjanic-
kiej.

Po powrocie z wycieczki odbędzie się
w lokalu towarzystwa badania zebra-
nych eksponatów z wyjaśnieniami kie-
rownika wycieczki p. Gaertnera. W zwia-
zku z 15-letnim istnieniem towarzystwa
odbędzie się we wtorek uroczyste ze-
branie, połączone z obwarcem nowego
lokalu.

Na otwarciu prezes towarzystwa me-
cenas Adamowicz wygłosi okoliczno-
ściowe przemówienie.

Teatr miejski.

„Galganek“ — komedia w 3 aktach Dario Niccodemi-
miego. — Reżyserował Zygmunt Nowakowski.

Niewiele już da się dodać do tego,
cośmy wczoraj pisali o komedji Nicco-
demiego. Jest to rzeczywiście un neft
rien w najlepszym znaczeniu tego słowa.
W roześmianem oku błysnie czasami
dziewicza teška, ale ani razu nie stacza
się po policzku, jako łza cierpienia. Ot,
zwykła chmurka na pogodnym, szafiro-
wym „włoskiem niebie“. „Galganek“ ma
w sobie bardzo wiele z „Osiołka“ Cal-
laveta i Fleursa. Oczywiście nie w intry-
dze i w treści, ale w stylu i rozwiązaniu
fabuły. Ma tą samą lekkość i ten wdzięk
i urok młodości, która umie zwalczać
wszelkie przeszkody, ma ten lekki, jak
mgiełka, liryzm, który naprawdę poru-
sza szlachetniejsze uczucia, drzemiące w
człowieku.

Dyrekcja teatru może być dumna z
wczorajszej premiery. Zawdzięcza ten
sukces w pierwszej linii p. Jarkowskiemu.
Mam międparte wrażenie, że tak „grać“
Galganek nie można, że wprost trzeba
tym Galganikiem być, aby tak zachwy-
cająco oddać wszystkie drgnięcia tego
kochanego, najlepszego i najczystsze-
go pod słońcem dzieciaka, który niebawem
dojrzaże, by stać się pogodną, zacną, od-
daną kochanką, czy żoną. Tryumf przy-
rodzonego talentu zajaśniał wczoraj w
całej pełni.

Ale p. Jarkowska nie tylko pięknie prze-
żywała tragikomedję biednej duszyczki.
Zwycięstwo jej było daleko większe.
Porwała bowiem nie tylko publiczność,
ale i swe bezpośrednie otoczenie.

Pan Nowakowski, który, nota bene,
świetnie komedję wyreżyserował, zapre-
zentował się, jako artysta o bardzo wy-
sokiej kulturze, która rodzaj umiar i lo-
gikę w przeprowadzaniu odtwarzanych
charakterów. Grze jego nie można fak-
tycznie n'e zarzucić.

W p. Komornickiego jakby jakiś nowy
duch wstąpił. Rola pocziwego w grun-
cie rzeczy grubaska, nad którą zdradli-
wie czyha wciąż szarża, znalazła w nim
godnego męża zaufania. Był naprawdę
miły, zabawny, niezaradny i śmiesznie
zakochany, nie wychodząc ani na chwile
z tonu lekkiej komedji.

Pani Rozwadowiczowa musi nieco
złagodzić zbyt ostro zarysowane kontu-
ry Franki. Posiada przecież świetne
wzrostki zewnętrzne i przy pracy może
z niej teatr mieć prawdziwą pociechę.

Bardzo ładny epizod dał p. Kliszewski.
Wystawa staranna.
Spektakl najbardziej udany w sezonie
bieżącym. Zastępca.

Wieczór pieśni.

Wiktor Chenkin. — Zofja Zabiello.

Echo „Niebieskiego Ptaka“ o-
biło się o mury filharmonji.

Na estradzie ukazał się Wiktor
Chenkin, niezapomniany Kinto,
bajeczny ormianin.

Piosenki Kinta, z wyjątkiem
może pieśni o pustyni i wielbłą-
dach, należą do repertuaru estra-
dowego lub kabaretowego. Już w
„Niebieskim Ptaku“ wyczuwało
się pewną rozbieżność tych pio-
senek z całością programu.

Tutaj, na estradzie, wystąpił w
całej pełni talent nadzwyczajny
Chenkin'a, w odtworzeniu żartobli-
wie-smutnych piosenek ormiań-
skich.

Od tragizmu do parodji, od no-
stalgi do ironji — całą gamę uc-
zuć przebiega artysta.

Nadzwyczajna giętkość gestu
i ekspresja mimiki znalazła wyraz
w przejściu od postaci Kinta do
dramatycznej sylwetki błazna.
Odtworzył też artysta piosenkę
p. t. „Serce matki“ (La Glu-Ri-
chepin'a), którąśmy słyszeli z tej
samej estrady w wykonaniu

Yvetty Guilbert. Wspomnienia
mistrzowskiej, nieporównanej kre-
acji wielkiej Yvetty nie zatali
Chenkin, ale już to, że można by-
ło porównywać niektóre szczegó-
ły wykonania jest prawdziwym
tryumfem artysty. Bo dorównać
Yvecie w tej roli, któż potrafi?

Beranger wypełnił resztę pro-
gramu. I tutaj Chenkin wcielił się
w swą rolę znakomicie, czarował
wprost miękkością i subtelnością
akcentów. Tutaj zbliżył się może
najbardziej do pierwowzoru stwo-
rzonego przez Yvette.

Rozentuzjowana publicz-
ność nie chciała puścić z estrady
swego ulubieńca; zmuszając go do
wykonania numerów nadprogra-
mowych.

Program tego wieczoru zao-
kragliła p. Zofja Zabiello wykona-
niem kilku berzeretek oraz pie-
śni Hue, Brun'a.

Akompanjował dyskretnie i
wytwornie dyr. Mazurkiewicz.

Szkoła dziennikarsko-publicystyczna przy W. W. P.

Szkoła dziennikarsko - publicy-
styczna przy wolnej wszechnicy
polskiej w Warszawie wchodzi o-
becnie w 8-ny rok istnienia. Ten
długi czasokres, przepleciony wa-
żnymi wstrząsami i okolicznościa-
mi, wrogimi dla nauki, świadczy,
że instytucja stała się jedną z ko-
nieczności społecznych. Wycho-
wankowie jej odznaczyli się już
bądź przy redagowaniu pism samo-
dzielnych, bądź nosząc współpracę
i pomoc pismom ustalonym.
Jeden z nich Anusiak, wziął nie-
dawno pierwszą nagrodę na kon-
kursie „Kurjera Porannego“. Do
uczelnia uczęszczało także kilku
członków rządowych biur prasow-
ych. Program zakładu obejmuje
trzy lata studiów i jest nadzwy-
czaj wyczerpujący. Uwzględniono
w nim najrozmaitsze dziedziny ży-
cia i wytwórczości dziennikar-
skiej opartej o wykład poważny i
systematyczny. Obok licznych se-
minariów, krytyki literackiej i te-
atralnej, historii prasy, nie zapo-
miano o grafice, o służbie parla-
mentarnej, kronice politycznej i t.

d. Na czele instytucji stoi E. Łu-
niński, b. szef biura prasowego
przy poselstwie w Kopenhadze.
W skład grona profesorskiego
wchodzi pp.: Józef Dąbrowski
(Grabiec), Kulczycki Ludwik, wi-
cedyrektor urzędu emigracyjnego,
Gielżyński Witold, prezes klubu
spraw, sejmowych i b. dyrektor
depart. politycznego przydujm ra-
dy ministrów, Kempner St. A.,
dziekan wydziału polityczn.-spół.
W. W. P., Cezary Jellenta, litera-
t., Wasowski Józef, redaktor
„Kurjera Polskiego“, b. zastępca
szefa biura prasowego M.S.Z., Po-
nitowski Stanisław, członek wars-
zawskiego tow. naukowego Mi-
klaszewski Walenty, radca min.
spr. wewn., Hilarowicz Tadeusz,
docent W.W.P., b. prof. uniwersy-
tetu lubelskiego i t. d. W roku o-
becnym rozpoczyna się publicja, wy-
głoszone przez fachowców z za-
kresu kroniki, służby telegraficz-
nej i prawa prasowego etc. Uczel-
nia jest jedyną na przestrzeni
ziem polskich.

Ku uwadze władz kasy chorych.

Wielokrotnie już zwracaliśmy
na tem miejscu uwagę na przero-
żne niedomagania, panujące w ka-
sie chorych, a w szczególności na
opieszale przybywanie lekarzy do
chorych, mieszczących na pery-
ferjach miasta.

Świeżo mamy do zanotowania
fakt karygodnego niedbalstwa w
udzielaniu pomocy lekarskiej.
Członek kasy chorych p. Gotfrid
Nickel, zamieszkały przy ul. Cze-

stochowskiej 17, złamał nogę i dn.
23 b. m. o godz. 10 wieczorem za-
wiadomiono kasę chorych o wy-
padku. Do rana następnego dnia
lekarz nie przybył, wobec czego
zatelefonowano do kasy pora-
dzi, lecz pomimo to do godz. 4
po południu lekarz się nie zjawił.

Mamy nadzieję, że władze ka-
sy chorych udziela wyjaśnień w
tej przykrej sprawie.

Nauka i wychowanie.

Nauka gospodarstwa domowego dla żeńskich szkół powszechnych.

Według programu M. W. R. i O. P. w każdej żeńskiej szkole powszechnej powinny znajdować się klasy gospodarstwa domowego. Dotychczas jednak państwo klas takich w szkołach żeńskich nie zorganizowało. Magistrat miasta Łodzi, widząc potrzebę zorganizowania tych wykładów wprowadził oddawna w miejskich szkołach powszechnych praktyczne zajęcia z zakresu gospodarstwa domowego. Zajęcia te dotychczas były nieobowiązkowe.

Obecnie zaś, z powodu zreorganizowania szkół powszechnych i podziału ich na męskie i żeńskie w wydziale oświaty i kultury odbyła się konferencja w sprawie zajęć w szkole gospodarstwa domowego dla uczennic szkół powszechnych.

Konferencję w obecności inspektora szkolnego, p. Skowrońskiego, naczelnika wydziału oświaty i kultury, p. Waltrusa, kierowniczki szkoły gospodarstwa domowego, p. Nakielskiej, oraz kierowników i kierowniczek żeńskich szkół powszechnych otworzył i prowadził inspektor szkolny, p. Bielawski.

Po dłuższej dyskusji postanowiono, by zajęcia w szkole gospodarstwa domowego trwały od 4 do 5 godzin dziennie i aby nauka dla wszystkich uczennic VII oddziału była obowiązkowa.

Z zajęć w szkole gospodarstwa domowego będą korzystały w poniedziałki uczennice szkoły powszechnej Nr. 20 i 31, we wtorki — szkoły powszechnej Nr. 129 i 135, w środy — szkoły powszech-

Z zebrania nauczycieli szkół powszechnych w Łodzi.

(p) Na ostatnim zebraniu ogniska związku polskich nauczycieli szkół powszechnych w Łodzi przy ulicy Andrzeja nr. 4 omawiana była sprawa podziału szkół według płci.

Zebrań przewodniczył p. Bilski. Po referacie na temat utworzenia kursów uzupełniających dla nauczycielstwa niewykwalifikowanego wszystkich grup, oraz uchwaleniu rozpoczęcia ich w jaknajkrótszym czasie i ustaleniu trwania kursów przez 9 miesięcy — zgłaszało się do głosu wielu z obecnych, poczem uchwalono następujące rezolucje:

1) Związek polskich nauczycieli szkół powszechnych w Łodzi potępia samowolne postępowanie

nej Nr. 39 i 23 w czwartki — szkoły powszechnej Nr. 138 i 75 w piątki — szkoły powszechnej Nr. 50 i 18, oraz w soboty — szkoły powszechnej Nr. 22 i 104. Zajęcia rozpoczynają się codziennie o godzinie 10-ej rano, zaś w piątki i soboty o godzinie 8 rano. Wobec oświadczenia kierowniczki szkoły gospodarstwa domowego p. Nakielskiej, iż często uczennice VII oddziałów szkół powszechnych opuszczały naukę w szkole gospodarstwa domowego z powodu zajęć praktycznych w pracowniach przyrodniczych, postanowiono nie wyznaczać zajęć praktycznych w pracowniach przyrodniczych dla wyżej wspomnianych szkół w dni zajęć w szkole gospodarstwa domowego.

Następnie p. Nakielska poruszyła sprawę samowolnego opuszczenia lekcji przez uczennice. W sprawie tej zabrała głos p. Marczyńska, kierowniczka szkoły powszechnej Nr. 22, zgłaszając pewne zastrzeżenia, co do nauki szycia w szkole gospodarstwa domowego. P. Nakielska w odpowiedzi podkreśliła, że nie może prowadzić poważniejszych robót szycia, uczennice przeważnie nie znają cerowania, zaś od tej roboty uzależnione są i inne.

Narazie postanowiono naukę szycia kontynuować tym samym systemem, jak była prowadzona w roku ubiegłym.

Po omówieniu jeszcze kilku drobnych spraw konferencja została zamknięta.

władz szkolnych i municypalnych w sprawie podziału szkół według płci.

2) Zarząd będzie się domagał, by w sprawach dotyczących szkół zasięgnięto opinii związku nauczycieli.

3) Zebrani członkowie związku pol. naucz. szk. powsz. jednogłośnie zgadzają się na zwoływanie ogólnych konferencji nauczycielskich i upoważniają zarząd do poczynienia starań w tym kierunku.

4) Wzywa się zarząd zw. polsk. naucz. szk. powsz., by czuwał nad ściślejszym wykonywaniem artykułów ustawy odnośnie ilości godzin dla nauczania i zaprotestował przeciw tworzeniu oddziałów akcyjnych.

Pomoc lekarska dla nauczycieli.

(p) Inspektor szkolny m. Łodzi wydział okólnik w sprawie bezpłatnej pomocy lekarskiej dla nauczycieli.

1) Z bezpłatnego leczenia korzystają mogą nauczyciele, żony i dzieci do lat 18, inni członkowie rodziny nie mają prawa do bezpłatnego korzystania z pomocy lekarskiej.

2) W razie wezwania lekarza do domu należy pokryć kosztą doróżki.

3) Pomoc lekarską otrzymuje się

na podstawie „Karty porady” wydanej przez inspektorat za okazaniem legitymacji służbowej. Na wezwanie listem prywatnym lekarz nie jest obowiązany do bezpłatnego leczenia.

4) Miasto podzielone jest na dwa rejony i dwóch internistów: do ulicy Przejazd i Andrzeja — dr. Nowicki, od tych ulic — dr. Weyland.

5) Zażalenie na lekarza pisze się do inspektora szkolnego.

Sport, a młodzież szkolna.

(b) W dniu 1 października odbędzie się zebranie koła dyrektorów szkół średnich, istniejącego jako sekcja towarzystwa nauczycieli szkół średnich i wyższych.

W zebraniu tem weźmie udział również generał Małachowski, oraz przedstawiciele społeczeństwa, przyczem omawiane będą sprawy, dotyczące się udziału młodzieży szkolnej w organizacjach sportowych w związku z niedawnym wyjaśnieniem władz szkolnych.

Pobory nauczycielstwa szkół średnich.

Na posiedzeniu magistratu w dn. 23 b. m. postanowiono, że pobory nauczycielstwa miejskich szkół średnich w roku szkolnym 1924-25 regulowane będą według norm, określonych przez funkcjonującą w Warszawie zw. komisję 5-ciu. W skład tej komisji wchodzi delegaci komisji wychowawczej rad pedagogicznych polskich

Po wysłuchaniu opinii nauczycielstwa w tej kwestii dyrektorzy poruszają tę sprawę na posiedzeniach poszczególnych rad pedagogicznych

szkół średnich w Warszawie, koła przełożonych szkół średnich męskich, koła przełożonych szkół średnich żeńskich, zarządu warszawskiego towarzystwa nauczycieli szkół średnich i wyższych oraz wydziału wychowawczego związku zrzeszeń społecznych, utrzymujących szkoły średnie w Polsce.

Jeszcze jeden gmach szkolny.

Na ostatnim posiedzeniu magistratu uchwalono zakupić grunt w okolicach ul. Zgierskiej pod budowę gmachu dla szkoły powszechnej. Szkoła ta posiadać będzie 13 klas; opracowanie planu budowy zlecone zostało jednemu z architektów warszawskich, z tem wyrachowaniem, by wczesną wiosną 1925 roku można było przystąpić do budowy.

Nazwy szkół.

Na wniosek p. Jawnika Hajkowskiego, magistrat postanowił nowo-wybudowanym gmachom szkół powszechnych nadać następujące nazwy: szkole przy ul. Nowo-Marysińskiej — im. Tadeusza Kościuszki i szkole przy ul. Cegielińskiej 85 — im. królowej Jadwigi.

Kursy wieczorne dla dorosłych.

Po zorganizowaniu 50 szkół wieczornych dla młodzieży, przystąpił obecnie wydział oświaty i kultury do uruchomienia 3-ch szkół wieczornych dla dorosłych, od lat 17 wwyż. Wieczorne kursy dla dorosłych znajdują się będą: 1) Gdańska 90, 2) Rzgowska 17, 3) Zgierska 70. Jednocześnie zaznacza się, że o ile pragnących uczęszczać na te kursy zgłosi się znaczna ilość, wydział oświaty i kultury uruchomi jeszcze kilka takich szkół wieczornych.

Meble

po fabrycznych cenach i na dogodnych warunkach spłaty

**Gabinety
Pokoje jadalne
Pokoje sypialne
w wielkim wyborze.
Fabryka Mebli
Juljusz Reit
Konstantynowska 104.**

Wzory meblowe wystawione w firmie „Antiqua” Przejazd № 2

Od kaszlu i przeziębienia używaj „pastyłki Neo-Valda”
Wzrostu Laboratorium Chemiczno-Far 515-8 maceut.

B. Krogulecki w Warszawie
Ządać w aptekach i składach aptecznych.

Na wypłatę! TOREBKI, pończochy, FIRANKI.

JEDWAB, koszule męskie, płótno i wszelką manufakturę
PIOTR CHARI, Piotrkowska 37, (w podwórzu). 9115-1

E. Zabłocka

zawiadamia Sz. Klientki, że powróciła z Paryża i wznowiła przyjmowanie obywateli 55-2 w pracowni swej przy ul. Zamenhofs 17 m. 19.

Poszukuję od zaraz pokoju z Kuchnią. Oferty do adm. „Głosu” pod „P. W.”

Czytaicie „Kurjer Wieczorny”

Sprawy robotnicze.

Sprzeczne stanowisko delegatów fabrycznych.

Jedna zmiana chce pracować dłużej, druga zaś nie zgadza się na to.

(p) W firmie Steinerta przy ul. Piotrkowskiej 276 zaproponowano robotnikom, aby w sobotę pracowali dwie godziny dłużej.

Za nadetatowe te godziny pracy firma chciała płacić, jak za godziny normalne.

Robotnicy pierwszej zmiany z delegatem związku „Praca” nie zgodzili się na warunki firmy z tego względu, iż uważają to za sprze-

czne z ustawą przewidującą 46 godzinny tydzień pracy.

W drugiej zmianie natomiast delegat związku klasowego propozycję firmy przyjął i robotnicy tej zmiany przystąpili do pracy.

Chwilowa rozbieżność poglądów będzie prawdopodobnie przez zarządy tak związku klasowego, jak i „Praca” usunięta.

Zatarg w fabryce Poznańskiego. Praca pod kluczem.

(p) W fabryce Poznańskiego wyniki zatargu na tle odjęcia pomocniczych prądów i dodania im większej ilości maszyn do obsługi, jak również odjęcia kilku szpularek.

W sprawie tej interwenjował przedstawiciel związku „Praca” w osobie członka zarządu p. Nowickiego.

Po dłuższych pertraktacjach p. dyr. Hoffman cofnął zarządzenie co do odjęcia pomocniczych prądów i dodania szpularek spr-

wa nie została jeszcze rozstrzygnięta.

W tkalni znów firma uruchomiła kilka warsztatów w oddzielnym pomieszczeniu, stawiając tkaczy po jednym przy czterech krosnach.

Oddział ten został zamknięty na klucz i nikogo tam się nie puszczano z obawy, aby tkaczy tych nie usunięto siłą.

Wywołuje to silne rozgorzczenie wśród innych robotników i zachodzi możliwość ostrego na tem temie konfliktu.

Pomoc dla bezrobotnych pracowników bankowych.

(p) W dniu 19 b. m. zawiązał się komitet niesienia pomocy bezrobotnym pracownikom bankowym, w skład którego wchodziły trzy osoby ze strony dyrekcji banków, oraz tyłuż przedstawiciele pracowników.

Fundusze na cel będą zgromadzone z dobrowolnych datków dy-

rekcji poszczególnych banków, z opodatkowania się pracowników i z urządzania imprez.

Jak nas informują, zapomogi będą otrzymywali tylko ci pracownicy bezrobotni, którzy faktycznie są w ciężkich warunkach materialnych, co stwierdzone będzie przez członków komitetu.

Memoriał w sprawie pracowników umysłowych.

(b) W dniu wczorajszym delegacja stowarzyszenia handlowców polskich złożyła w województwie, radzie miejskiej i magistracie dodatkowe dane, dotyczące się bezrobocia wśród pracowników biurowych i handlowych.

W memoriale podano, iż w Łodzi znajduje się obecnie 2.500 pracowników biurowych i handlowych, za trudnionych przeważnie w przemyśle, których najbardziej dotknął kryzys.

Rejestracja bezrobotnych nie dała dobrego rezultatu, gdyż zarejestrowano jedynie zrzeszonych pracowników w ilości 7 tys.

Jednak w przybliżeniu z miesiąca na miesiąc liczba bezrobotnych wzrasta mniej więcej w stosunku 20 procent i obecnie Łódź liczy bez-

robotnych pracowników umysłowych około 6 tys.

Sytuacja bezrobotnych jest nadzwyczaj zła i 10 procent znajduje się obecnie bez żadnych środków do życia.

Wobec tego stowarzyszenie wzywa władze komunalne i rządowe, by przyszyły z pomocą głodującym pracownikom.

Stowarzyszenie domaga się wyasygnowania funduszy na doręczną pomoc dla najbardziej potrzebujących, oraz wydawania z wydziału handlowego magistratu produktów ewentualnie bezpłatnych obiadów dla samotnych. Położenie pracowników umysłowych jest tem gorsze, iż zostali oni wyeliminowani z ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Akcja pracowników umysłowych.

(b) Na wtorkowym zebraniu międzyzwiązkowej komisji pracowniczej uchwalono wydać odezwę do ogółu pracowników umysłowych Łodzi.

Odezwą charakteryzuje obecna sytuacja pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi; piętnuje postępowanie tych pracodawców, którzy, korzystając z o-

becnej sytuacji, wymuszają na pracowniku zgodę na redukcję płac. Poza tem uchwalono zwołać w tej sprawie w przyszłym tygodniu międzyzwiązkowy wiec w celu omówienia środków zaradczych przeciwko wyzyskiwaniu pracowników umysłowych przez niesumiennejnych pracodawców.

Łódź — strażakowi.

W dniu 28 b. m. na ulicach miasta ukaza się jako kwestarze ci, którzy dniem i nocą czuwają nad całością i bezpieczeństwem życia i mienia obywateli naszego miasta.

Ami na chwilę wątpić nie należy, iż miasto Łódź zawsze czułe na potrzeby wszelkich instytucji, tem

chętniej pospieszy z obfitymi datkami na zasilenie funduszy kasy inwalidów - strażaków.

Niech w dniu tym nie znajdzie się na ulicach miasta, obywatela niezaopatrzonego w znaczek powyższy.

Z monopolu tytoniowego.

(b) W dniu wczorajszym państwo wa fabryka „Wyrobów tytoniowych” uruchomiła drugą zmianę robotników w celu częściowego choćby zaspokojenia rynku w obecnym przejściowym okresie.

Fabryka została zasillona nowo-

mi maszynami i wyrabisz będzie najtańsze gatunki papierosów.

Wkrótce staraniem dyrekcji ukaza się na rynku papierosy o nazwie dawnych wyrobów prywatnych fabryk, co położy kres nies-

Dziś wielka premjera!

CASINO

Dziś wielka premjera!

„Znajoma z ulicy“

Dramat obyczajowy w 7 wielkich aktach.

Słynna
piękność
amerykańska

ELSIE FERGUSON

w roli
główniej. 00
0000

Wytwórnia Paramount, Hollywood.

W akcie I. Doroczny przegląd mód w wytwornej pracowni nowojorskiej Ostatnie mody!!

Muzyka kameralna pod dyr. p. Leona Kanifora. 0000 Początek przedstawień o godz. 5 po poł.

145-1

Podatek od nieruchomości nie wytrzymuje krytyki.

Co mówią o nim przedstawiciele przemysłu.

(b) W związku ze zbliżającym się terminem płatności podatku od nieruchomości, przedstawiciel krajowego związku przemysłu włókienniczego p. mecenas Albrecht udzielił nam następujących wyjaśnień:

Jak wiadomo nowa ustawa o ochronie lokatorów zaleca w postanowieniach końcowych pobranie w roku bieżącym od właścicieli nieruchomości podatku na rzecz skarbu w wysokości, nie przekraczającej 20 procent obciążonego przez lokatorów komornego.

Rozporządzenie to zostało wykorzystane w całości i podatek ustalony został w najwyższej normie — 20 procent.

Tak wysoka stopa procentowa podatku bez zastosowania racjonalnej progresji w zależności od faktycznego przychodu, nosi charakter pewnej przymusowej opłaty na rzecz skarbu, wzamian za uchwalenie przez sejm nowej ustawy o ochronie lokatorów, która podwyższa dochody z nieruchomości; da się zaś wytłumaczyć jedynie żywotnym hasłem naprawy skarbu. Ze stanowiska natomiast teorii skarbowości nie wytrzymuje ona żadnej krytyki: w założeniu swem bowiem podatek od nieruchomości, jako obciążający dochód z jednego tylko źródła, jest podatkiem przychodowym, w praktyce natomiast obciąża w wielu wypadkach samo źródło dochodu.

Rażąca wysokość stopy procentowej podatku uwydatnia się zwłaszcza przy porównaniu z przedwojennym podatkiem od nieruchomości, którego stopa w byłym zaborku rosyjskim wynosiła 10 procent,

a trzeba przytem zważyć, że przed wojną podstawa wymiaru podatku była znacznie większa, albowiem czynsz najmu za czwarty kwartał 1924 roku równać się może od 13 procent (mieszkania jednopokojowe) do 54 procent (lokale fabryczne) przedwojennego.

Ze względu na wysoką stopę, podatek od nieruchomości można traktować jako uzupełnienie pobieranej daniny majątkowej, jest on do niej tem więcej zbliżony, że ma również charakter jednorazowego obciążenia, albowiem pobrany będzie w tej formie w roku 1924 na podstawie komornego za drugie półrocze.

Ścisłe podstawę wymiaru podatku stanowi ogólna suma komornego, z wyłączeniem opłat dodatkowych, ustalona w myśl nowej ustawy o ochronie lokatorów za okresy od 1 czerwca do 1 lipca, od 1 lipca do 30 września i od 1 października do 31 grudnia r. b.

Jeżeli suma komornego nie może być ściśle ustalona, to wartość jej oblicza się w wysokości 5 procent wartości nieruchomości, 20 procent zaś tej sumy stanowi podatek.

Zwolnienia od podatku przewidziane są w bardzo szczerpym zakresie, z ważnijszych poza zwolnieniem z mocy ustawy o ulgach dla nowowznoszonych budowli, należy wymienić zwolnienie od podatku nieruchomości, gdy komorne względnie wartość czynszowa nie przekracza rocznie 25 złotych, oraz gdy budynki z powodu złego stanu są niezamieszkałe, względnie nie użytkowane na zakład przemysłowy lub handlowy.

Pobór rocznika 1903.

(d) Jak dowiadujemy się P. K. U. miasto, w dniu onegdajszym przesłało listę mężczyzn urodzonych w roku 1903, do komisariatu rządu, którzy zostaną powołani w pierwszym terminie poboru to jest od 1 do 7 października r. b. Odnosne zawezwania, otrzymały już komisariaty policji, które bezpośrednio będą doręczać je poborowym.

Ci, którzy odnosnych zawezwań nie otrzymają, zostaną powołani od 1 do 7 kwietnia 1925 roku, lub

też, zależnie od szczęścia zaliczeni do nadkompletu, to jest, że odbędą prawdopodobnie czteromiesięczne przeszkolenie dopiero w roku 1926.

Wobec powyższego, odosne komisariaty policji udzielić mogą informacji, czy dany interesant zostanie powołany w październiku r. b., czy też dopiero w kwietniu 1925 roku, lub ewentualnie zaliczony do nadkompletu.

Ulgi w eksporcie.

Minister skarbu rozciągnął ulgi eksportowe na następujące artykuły: tkaniny ze sztucznego jedwabiu, pozycje taryfy celnej 195 p. 3. — wyroby dziane ze sztucznego jedwabiu, poz. taryfy celnej

205 p. 1. b. — wyroby szmuklerskie i plecione ze sztucznego jedwabiu, poz. tar. cel. 205 p. 5-1a II. — oraz odzież damską i dziecięcą i konfekcję ze sztucznego jedwabiu, poz. tar. cel. 209 p. 3.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Przejsłowy wzrost zachmurzenia i możliwe drobne deszcze na wschodzie, w środku kraju dosyć pogodnie i ciepło. Miejskami mgła lub opady, w górach na przejściowych deszczach pogodniej. Wiatry południowe.

Ostatni występ Wiktora Chenkina.

Dziś o godz. 8.30 wieczorem odbędzie się w sali filharmonii ostatni pożegnalny występ niezrównanego artysty teatru „Ptak Niebieski“ p. Wiktora Chenkina, którego publiczność w dniu wczorajszym tak entuzjastycznie przyjmowała. Artysta świetnie usposobiony dodał kilka nadprogramowych numerów. W koncercie weźmie również udział świątelną śpiewaczka operowa p. Zofia Zabiello, która odśpiewa Bergerety w oryginalnym kostiumie. Przy fortepianie zasiądzie znany lodzianin dyr. opery warszawskiej Tadeusz Mazurkiewicz.

Wieczór arji i pieśni.

W sobotę o godz. 8.30 wieczorem odbędzie się w sali filharmonii wieczór arji i pieśni Wiktorji Kaweckiej, znanej primadonny scen polskich z udziałem Róży Etkinówny (fortepian), oraz Konstantego Krugłowskiego (barytona). W programie arje, pieśni, duety, utwory fortepianowe, oraz gwizd nastrojowych pieśni pod własny akompaniament W. Kaweckiej.

Teatr dla członków sympatyków T. U. R.

W poniedziałek, dnia 29 b. m. o godz. 8.15 wiecz. w teatrze miejskim będzie dana po cenach najniższych dla członków i sympatyków T. U. R. komedia Bachwitza „Romantyczna noc“. Bilety do nabycia w sekretariacie T. U. R. (Piotrkowska 83) codziennie od godz. 5 — 8 wiecz.

Oryginalny ojciec.

Bestja chce zgwałcić własną córkę.

(39) W dniu wczorajszym przybyła do XI komisariatu pol. państwowej Nero Leokadja, lat 15, zamieszkała przy ul. Rokicińskiej 11 z prośbą o pomoc, gdyż ojciec jej Bolesław w nocy o godz. 1-ej będąc w stanie podnieconym wódką wszedł do jej łóżka i usiłował ją zgwałcić.

Leokadja poczęła się bronić i odpychać ojca, wskutek tego odszedł od łóżka, zgasił światło i wtedy dopiero przyszedł z powrotem, usiłując siłą dokonać bestjałskiego czynu.

Bojąc się, że krzyk młodej dziewczyny zwabi sąsiadów, zamiechał w końcu swego czynu, lecz odchodząc od łóżka, uderzył biedną dziewczynę kilka razy pięścią w głowę.

Wyrodnego ojca aresztowano.

Epidemia pożarów w Łodzi.

Na krańcach i w centrum miasta pracuje usilnie straż ogniowa.

W dniu wczorajszym o godzinie 12 zaalarmowana została straż pożarna o wielkim pożarze, który wybuchł poza miastem, przy końcu ulicy Śląskiej.

Palily się dwie posesje Nr. 68 i 70, należące do braci Antoniego i Wojciecha Pycia.

Ogień początkowo powstał w stodole, należącej do Antoniego Pycia i z wielką szybkością przenosił się na sąsiednie budynki.

W kilkanaście minut po ukazaniu się ognia nadjechał czwarty oddział straży ogniowej, który też natychmiast przystąpił do akcji ratowniczej. Praca strażaków była nader utrudniona z powodu ciasnoty ulicy, jakoteż ciasno budowanych szop, wśród których z trudnością dało się manewrować ciężkimi beczkami, oraz wozami strażackimi.

Ogień znalazł bardzo podatny materiał w postaci drewnianych budowli, jak i zboża, którem były napełnione stodoły tak, że po upływie kilku minut po ukazaniu się dymu w stodole Antoniego Pycia, ogień ogarnął sąsiednie budynki,

stodołę i oborę, należącą do Wojciecha i silnie zagrażał jeszcze trzem budynkom znajdującym się w pobliżu.

Dzięki jedynie energii straży ogniowej udało się po przeszło czterogodzinnej walce pożar zlokalizować.

Splonęły doszczętnie dwie stodoły, zapełnione zbożem i jedna obora, z której udało się wyprowadzić dwie krowy.

Straty, wynikłe z pożaru poszkodowani bracia Pyc, obliczają na przeszło 5.000 zł.

Przyczyna pożaru niewyjaśniona.

W domu przy ulicy Cegielnianej Nr. 10, należącym do d-ra Czarnczyła wybuchł w dniu wczorajszym pożar.

Od wadliwie urządzonego komina zapaliła się belka, z której też ogień przenosił się na dach.

Drugi oddział straży ogniowej, który prowadził akcję ratowniczą, po upływie niecałej godziny ogień ugasił.

Splonął częściowo dach.

Właściciel zakładu fryzjerskiego — notorycznym złodziejem.

„Chcesz mieć wroga — pożycz mu pieniędzy“.

Wdzięczność nie należy do częstych cnót ludzkich. Jest to tajemnica polisylna, którą znają już wróble na dachu, a przystawia, które są mądrością narodów, zareagowały: „Chcesz mieć wroga — pożycz mu pieniędzy“.

Smutne doświadczenie zrobił w tej dziedzinie znany przemysłowiec łódzki, p. Artur Ramisch, zamieszkały przy ul. Nawrot 4. Swojego czasu zjawił się w Łodzi niejaki Poznańczyk, znany p. Ramischowi. Zaczął się rozglądać za jakimś odpowiednim zajęciem, a będąc z zawodu fryzjerem, postanowił założyć własny zakład.

Skąd jednak wydość niezbędnej gotówki? Sprytny golarz umiał wkręcić się w łaski p. Ramischa, który w swej dobroci pożyczzył mu bez procentu większą sumę pieniędzy,

co umożliwiło Poznańczykowi stwarcie dużego zakładu fryzjerskiego przy ul. Piotrkowskiej, nr. 126, zatrudniającego paru czeladników i prosperującego bardzo do brze. Zdawałoby się, iż Poznańczyk powinien czuć dożgonną wdzięczność wobec p. Ramischa. Ale nie tedy prowadzi drogę podłości ludzkiej.

Pan Ramisch stale korzystał z

usług Poznańczyka, który przychodził osobiście golić p. Ramischa w jego prywatnym mieszkaniu. Od pewnego czasu zaczęły p. Ramischowi stale ginąć znaczniejsze sumy pieniężne po każdorazowej wizycie golarza.

W dniu wczorajszym p. R. postanowił ostatecznie przychwycić złodzieja i przygotował sobie dokładny spis serji i numerów banknotów, które miał w kieszeni w sumie około tysiąca złotych. Rzeczywiście po goleniu p. R. skonstatował brak 155 zł., o czeni natychmiast zawiadomił policję kryminalną. Funkcjonariusze policji przybyli natychmiast i

zajęli się „wdzięcznym“ golarzem, przy którym w czasie osobistej rewizji znaleziono całe 155 zł., zgodne z numeracją p. Ramischa. Aczkolwiek bezczelny złodziej do winy się nie przyznaje, pomimo najoczywistszego dowodu i wprost przyłapania za rękę, został on zatrzymany w policji kryminalnej, a sprawa odesłana do sądu okręgowego.

Sic transit gloria mundi: właściciel dużego zakładu fryzjerskiego spadł do roli zwykłego notorycznego złodziejaszka. K.

ZAGADNIENIE PRODUKCJI.

Życie gospodarcze przyjmuje bardziej normalny charakter. Udział kapitału amerykańskiego w gospodarstwie europejskim stopniowo wzrasta. Odbudowa Europy środkowej przyczyni się do zacieśnienia stosunków gospodarczych między poszczególnymi krajami. Wzrost międzynarodowego współdziałania usuwa przeszkody hamujące rozwój produkcji, ale jednocześnie wzmacnia się pokojowe współzawodnictwo.

W tych warunkach sprawa technicznego udoskonalenia naszego przemysłu, zwiększenia wydajności pracy i polepszenia jakości wyrobów staje się aktualna. Należy zastosować najnowsze wynalazki techniczne, zorganizować formy produkcji i przeprowadzić nadal idące reformy organizacyjne. Jednakże zagadnienie produkcji jeszcze nie będzie rozwiązane. Przemysł nasz musi stale udoskonalać się, samo naśladowanie form zagranicznych nie wystarczy, należy stworzyć własne ogniska twórczej pracy technicznej.

Na zachodzie i w Stanach Zjednoczonych wielkie fabryki mają swoje własne, świetnie urządzone laboratoria, w których systematycznie pracuje się nad udoskonaleniem produkcji; na czele tych laboratorjów stoją wybitni fachowcy i uczeni, z tych ognisk twórczej myśli eksperymentalnej wychodzą najnowsze wynalazki, które się następnie patentuje. W ten sposób wielkie zakłady przemysłowe rzucają na rynek nowe, udoskonalone, tańsze i praktyczniejsze aparaty, artykuły i t. p. wyroby. Z drugiej strony powstaje popyt na zdolne, tańsze jednostki fachowe, które znajdują możliwość wykorzystania swoich zdolności i swojej inicjatywy twórczej.

Niezbędna postąpną rozwoju wiedzy stosowanej, techniki stanowią rozwój nauki teoretycznej. W końcu wieku XVIII zwyczajni robotnicy mogli robić wielkie wynalazki, ponieważ ogólny stan tech-

niczny produkcji był bardzo niski. Adam Smith opowiada, że robotnicy, zatrudnieni w rękodzielnictwie, wynaleźli bardzo ładne maszyny celem skrócenia swojej roboty. Wielcy wynalazcy XVIII wieku Hargreaves, Arkwright i Cartwright mieli mało wspólnego z nauką teoretyczną, byli to ludzie praktycy. Od tego czasu warunki radykalnie się zmieniły. Obecnie rozwój techniki jest wynikiem rozwoju nauki ściśle; elektrotechnika powstała dzięki postęmom fizyki, a technologia chemiczna zawdzięcza swój rozkwit chemii.

Gdy podczas wojny powstały w Anglii nowe gałęzie przemysłu chemicznego, Anglicy zrozumieeli, że właśnie świetny rozkwit chemii teoretycznej w Niemczech spowodował podziwu godny rozrost przemysłu chemicznego, że bardziej praktyczne, mniej teoretyczne wykształcenie chemików angielskich odbija się ujemnie na jakości angielskich wyrobów chemicznych. Okazuje się więc, że czysta nauka ścisła bynajmniej nie jest zbytekiem, właśnie wysoki poziom nauki czyściej jest konieczny dla podniesienia i udoskonalenia produkcji.

Właśnie z punktu widzenia gospodarczego trzeba przyznać, że zamało się u nas interesuje nauką i zagadnieniami teoretycznymi, że brak nam wykształconych fizyków chemików, inżynierów, że nasi przemysłowcy zbyt mało cenią fachowe, naukowe siły.

I obecnie mogą zdolni praktycy wynaleźć nowe maszyny, ale są to naogół wyjątki, w obecnych warunkach przygotowanie naukowe jest niezbędne.

W okresie konjunktur inflacyjnych i łatwych zarobków praca naukowa naogół nie cieszyła się powodzeniem. Inteligent źle zarabiał, często gorzej od pracownika fizycznego, bogaci się natomiast spekulanci, paskarzy, kombinatorów. Podczas inflacji prawie całe życie gospodarcze przyjmuje charakter spekulacyjny, giełdowy, obrót spe-

kulacyjny góruje nad produkcją; wobec niezmiernie przyspieszonego tempa obrotu towarów, nie można zastanawiać się nad reorganizacją przemysłu, bo wszelka reforma, każde udoskonalenie wymaga czasu, zmniejsza tempo obrotu, i na tem traci przemysłowiec.

Okres łatwych zarobków spekulacyjnych nie sprzyjał pracy naukowej. Obecnie warunki radykalnie się zmieniły, ale wartość społeczna nauki jest wciąż u nas niska, świadczy to o tem, że szerokie sfery gospodarcze nie rozumieją jeszcze znaczenia nauki i postępu technicznego dla produkcji, że nie dostosowały się jeszcze do zmienionych warunków. Pokojowe współzawodnictwo narodów dopiero się rozpoczyna, w Niemczech jeszcze panuje ciężkie przesilenie gospodarcze, ale trzeba się liczyć z tem, że w najbliższej przyszłości zostanie przywrócona zdolność konkurencyjna potężnego przemysłu niemieckiego, wówczas okaże się, że pielęgnowanie nauki bynajmniej nie jest zbytekiem, że nowoczesna produkcja musi opierać się na najnowszych zdobyczkach nauki, że twórcza praca inteligentna jest niezbędna, że zaoferowanie techniczne jest klęską dla życia gospodarczego.

Należy podnieść technicznie nasz przemysł, zrobić to mogą tylko przemysłowcy, bo przy naszym ustroju gospodarczym oni są panami przedsiębiorstwa. Udoskonalenie techniczne produkcji wymaga nowych inwestycji, nowych kapitałów; kapitałów brak w kraju, a zagraniczni kapitaliści będą żądali odpowiednich gwarancji.

Przejsie do nowych warunków produkcji nie jest rzeczą łatwą, konieczne jest porozumienie pracodawców z pracownikami. Niestety u nas polityka i demagogia górują nad koniecznościami gospodarczymi. Związki zawodowe a li-mine odrzucają propozycje przemysłowców, zmierzające zmienić warunki pracy. Jest to wynik kon-

Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA 24-go września (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

GOTÓWKA.

Dolary 5.185

CZEKI.

Belgia 25.23

Holandja 200.75

Londyn 23.20

N. York 5.185

Paryż 27.45

Praga 15.575

Szwajcaria 98.50

Sztokholm 138.50

Wiedeń 7.32.50

Włochy 22.82

Bony złote 0,87

Miljonówka 0,65

8 proc. pożyczka złota 6,—

Pożyczka dolarowa 3,05

4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 25.25

4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 16.50

5 proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 18.50

Końcowe notowania w Zurychu.

Zamknięcie giełdy

ZURYCH, 24-go września (Pat). Dziś notowania były następujące:

Holandja	205.40
Nowy-York	527.00
Londyn	23.49
Paryż	27.75
Medolan	23.07
Praga	15.75
Bukareszt	2.60
Wiedeń	0.0074.50
Wudapeszt	0.0069
Belgrad	7.57.50

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 24-go września (Pat) Zamknięcie giełdy.

N. York	446.95
Francia	84.425
Belgia	82.85
Włochy	101.76
Szwajcaria	25.525
Hiszpania	33.67.50
Portugalia	1.68
Holandja	11.57
Dania	25.92.50
Norwegja	52.10
Szwecja	16.79.50

Zawiadamiać Wydział Zdrowotności Publicznej o zachorowaniach!

kurencji między związkami, każdy związek obawia się, że jest zbyt mało radykalny, że jego ustępliwość zostanie wykorzystana przez związki konkurencyjne w celach agitacyjnych. Tak utrudnia się porozumienie między pracodawcami i pracownikami; współzawodnictwo związków, z jednej strony, osłabia robotników, z drugiej strony zwiększa trudności gospodarcze.

Prasa brukowa w niestychany sposób atakuje wybitnych przedstawicieli naszego przemysłu, którzy właśnie dzięki swej energii i zdolnościom organizacyjnym znaczenie rozszerzyli swoje przedsiębiorstwa. Przedsiębiorczość i inicjatywa na polu gospodarczym są niezmiernie ważne, dzięki temu pod-

nosi się wartość produkcyjna przemysłu i stwarza się nowe warsztaty pracy dla tysięcy robotników. Wroga agitacja przeciwko wybitnym przedstawicielom przemysłu, stwarza zupełnie niepożądane stosunki, nie sprzyja to rozwojowi życia gospodarczego.

Bynajmniej nie lekceważąc konfliktów społecznych, trzeba przyznać, że można tę walkę prowadzić kulturalnie, łagodząc przeciwności i załatwiając zatargi drogą kompromisu. Właśnie z tego punktu widzenia należy potępić agitację nieodpowiedzialnej prasy brukowej, która w pogoni za sensacją utrudnia porozumienie między kapitałem a zorganizowaną pracą.

L. G.

Królestwo kongresowe.

(1815—1831.)

II.

W roku 1817 wchodzi w życie szereg reform, mających na celu poprawę stosunków ekonomicznych. Wprowadzone zostają postanowienia namiestnika o zgromadzeniach rzemieślniczych, o izbach handlowych, o giełdzie kupieckiej, o zgromadzeniu kupców. W roku 1818 na pierwszy raz sejmie uchwalono nowe prawo o własności dóbr nieruchomości i o hipotekach. W ten sposób tworzą podwaliny pod założenie tow. kred. ziemskiego w roku 1825. Okres wielkich reform zagajony zostaje od chwili, gdy Lubecki w lutym roku 1821 objął jako minister zarząd przychodów i skarbu. Wtedy z działalnością finansową łączy się świadoma organizacja życia przemysłowo-handlowego. Zarząd górnictwa rozciąga opiekę nad kopalniami i zakładami krajowymi, a wreszcie w roku 1828 powstaje centralny zakład kredytu państwowego, Bank Polski, świadomie i programowo zaszczepiający przemysł i niosący poważne usługi kredytowe. Ks. Drucki-Lubecki zdaje sobie sprawę z naturalnego związku, jaki zachodzi pomiędzy wzrostem dobrobytu krajowego a zasobnością skarbu. To jest niewątpliwą jego zasługą. Ważną jest jednak, że czyni to sposobami przymusowymi, że rządzi dyktatorsku w kraju, lub znowu ulega naciskowi Petersburga. Do przyniotów i błędów tej polityki w dalszym ciągu powrócimy.

Już przed Lubeckim otoczona protekcją i przywilejami faktorych rękodzielników i robotników, przesiedlających się do Królestwa, aby produkcję rozwijać, królestwu namiestnika z roku 1816 wznajęcającemu odpowiednie przepisy obowiązuje w Królestwie War-

szawskiem. Nowe ulgi przyznano obcokrajowcom w roku 1820. Umyslna komisja obdarzyła kolonistów różnymi wolnościami i ufowała spis miasteczek, dogodnych do rozwoju przemysłowego. W miasteczkach tych oznaczono nowe dzielnice i ulice dla celów fabrycznych, a koloniści uzyskiwali gotowe grunta i w ciągu lat 10 otrzymywali bezpłatnie budulec. Niektórzy fabrykanci zdobywali jeszcze monopole i przywileje korzystania z rzek. Budżet obejmował specjalne dotacje dla osiedlających się przemysłowców i „fundusz fabryczny” na pożyczki długoterminowe. Dnia 21 listopada 1823 roku wydano nowe rozporządzenie ks. namiestnika, mocą którego nietylko włączono do miast grunta skarbowe i budowle mogą być zajęte przez fabrykantów-cudzoziemców, ale nadto, wrazie potrzeby, mogą być im oddane pobliskie grunta prywatne i zabudowania, które skarb nabywa lub zamienia. Również na użytek fabrykantów-cudzoziemców były oddawane grunta, należące do różnych instytucji szpitali, dobroczynnych i duchowieństwa. Obok kolonii przemysłowych zakładano cegielnie, które za tanią cenę dostarczały cegły nowym fabrykantom. Skarbowe młyny oddawano w wieczystą dzierżawę tkaczom sukna.

W ciągu lat kilku przeniosło się do Królestwa około 10.000 rodzin z Niemiec.

Zaszczepianie przemysłu nie było zrazu sztuczne, bo w kraju rękodzielnicy znajdowali przyjazne warunki, jakkolwiek przyznać trzeba, że ówczesni przybysze przynosili ze sobą pilność i pewną kulturę, która na otoczenie rzemieślnicze dodatnio oddziaływała.

W wydatnych rozmiarach rozwija się teraz w kraju sukiennictwo. Jego podpora staje się rozrost odczarstwa w Królestwie, a nawzajem podpora rolnictwa odczarstwowanego jest ten potęgający się

przemysł. Jarmarki wełny, zaprowadzone postanowieniem namiestnika w roku 1822, przyczynają się do uporządkowania handlu. Pokazniejszych kapitałów nie było w kraju, ale przez współdziałanie rządu i miast przemysł coraz się rozszerza. Fabryki sukna dostarczają towaru tego nietylko Polsce, nietylko Rosji, lecz, korzystając z bezpłatnego tranzytu, docierają aż do Chin, głównie do Kjachty. Wszystkie surowce wolne były od cła. Ożywienie handlu rosyjsko-polskiego wywarło znaczny wpływ na rozwój sukiennictwa. Niemniej wszakże wytworzyła się tu już pewna zależność od Rosji. Mylne jest zdanie Janzula i Róży Luxemburg, że taryfa z r. 1822 była niekorzystna dla Rosji, a wyjątkowo tylko sprzyjająca Polsce. Natomiast obliczenia głównych wyników fabrykacji sukna na wywóz do Rosji było naprawdę pomysłką. Pod tym względem, wcielano się „pomiekać w gospodarzy organizm obec. lecz bez widoków trwałych korzyści. Warsztatów tkackich było w roku 1825 około 3.500, zaś w roku 1830 — 5.000. Generał Kossecki, sekretarz stanu przy radzie administracyjnej, w szczegółowym raporcie wyliczył, że produkowano w roku 1825 — 360.000 postawów sukna, z czego 57.861 wysłano do cesarstwa, a 302.139 pozostało na miejscowy użytek.

W tych czasach wyłania się Łódź, jako miasteczko fabryczne. Pod koniec r. 1823 osiedliło się tu kilku pierwszych majstrów ze Śląska. Rozwój ten powiększa się do roku 1825. Brandt, rosyjski urzędnik-ekonomista zaznacza, że bodźcem do postępu Łodzi było odwieśnienie miasteczka przez Aleksandra I, który, oglądając w roku 1825 miejscowości fabryczne Królestwa Polskiego, zwrócił szczególną uwagę na Łódź i, stosownie do jego woli, znacznie rozszerzono osiedlanie tu cudzoziemców. — Do miasteczka przytaczono kilka wsi.

Obok majstrów sukienniczych ze Śląska przybył również do Łodzi farbciarz Saenger, potem farbciarz Lange (z Chemnitz) i przedzarr Wendisch. Prezes komisji województwa mazowieckiego, Rembieszkiński, wysłał umyślnie zagranicę naczelnika sekcji fabrycznej, Tykela, celem zbadania przemysłu i nakłaniania rękodzielników do osiedlania się w Łodzi. Wtedy przybył Geyer z Zittau i Joergang, by założyć większe przedsiębiorstwo. Przedzarr Łódź opuścił Kopisch.

Należy tu jeszcze zrobić nawias co do powstania Łodzi. Zapomniała już monografia Oskara Flatta (drukowana pierwotnie w „Gazecie Rolniczej”, Przemysłowej i Handlowej”, do „Atku do „Gazety Codziennej” z r. 1857 p. t.: „Opis miasta Łodzi pod względem historycznym, statystycznym i przemysłowym”) obejmuje dokładne szczegóły o historii i rozwoju tego miasta. Autor opisuje Łódź na początek 6-go dziesięciolet. w. z. Najpierw zaznacza, że przed r. 1820 w obrębie ziem łączyckiej, wśród bogatych dokoła lasów, drzemala snem zaniedbana, nędzna miejscina żydowsko-rolnicza. Co do założenia Łodzi, żadnych pewnych niema wiadomości. Wnosić jednak można, że już w wieku 13-ym istniała. Za czasów pruskich proponowano, iżby miasteczko zamieścić na osadę wiejską. Łódź utrzymała wszakże „godność miasta” i w r. 1806 przeszła z posiadania biskupów kujawskich na własność państwa. W r. 1820 było tu zaledwie 799 mieszkańców. Korzystne położenie Łodzi — ze względu na okolice, obfite w lasy i strumienie, zasilane przez rzeczkę Łódkę — zwróciło uwagę rządu Królestwa. Na zasadzie postanowienia ks. namiestnika z dn. 18 września 1820 r. ówczesne władze w roku następnym zaliczyły Łódź do rzędu miast fabrycznych gub. warszawskiej, wśród których figurowały: Zgierz, Przedecz, Gostynia,

Brdów, Dąbie, Gombin, Rawa, Skierniewice, Łęczyca, Turek, Uniejów, Sieradz, Pabjanice, Częstochowa, Koło. Jak widzimy, wiele z tych miast nie podźwignęło się zgola. Łódź zaś witała wyjątkowo świetną gwiazdą. Wytworzono tu nowe osady fabryczne: sukiennicza, tkacką i prządniczą. Już w r. 1829 był w Łodzi 4.273 mieszkańców. Epoka rozkrzewiania się rękodzielnictwa sukienniczych przypadła tu między latami 1820 a 1823. bawelnianych na r. 1824. Inianych i konopnych na r. 1827. Rząd wybudował nowy folusz i oddał go w wieczystą dzierżawę holendrowi w Pietersowi, zdolnemu technikowi. Pierwszymi fabrykantami sukna w Łodzi byli Niemcy, b. c. Skerle, lecz wkrótce podupadli. Prąd emigracji sukienników zagranicznych począł około r. 1829 nieco słabnąć, zaś w roku 1830 zadali mu cios wypadki polityczne, następnie zaś zniesienie granicy celnej. Niemniej jednak Łódź zaczęła przetwarzać sukiennictwo na wyrób innych towarów wełnianych. Ale współzawodnictwo z fabryką wełnianą już w r. 1824 zaczęło przyswajać sobie przemysł bawelniany. Pierwsi specjaliści przybyli z Czech i Śląska. Wśród nich przybył doskonały przedzarr z Elberfeldu, Thomas. Przemysł tkactwa bawelnianego uległ potem w całym kraju wstrząśnieniu, w jednym tylko Łodzi utrzymał się na stopniu postępu. Rozpoczęto też fabrykację drukowanych perkali. Wtedy to osiedli wzmiankowani już Lange i Wendisch. Głównie jednak Geyer był pionierem tego przemysłu. Po Geyerze odznaczyła się jako jedna z pierwszych fabryka tkacka Traugota Grohmana. Już w r. 1829 łódzkie fabryki bawelniane wytwarzały wyrobów dwa razy tyle, co w r. 1828, a 8 razy tyle, co w r. 1827. Również zaczęło się tu rozwijać płóciennictwo, lecz na małą skalę i wkrótce prawie znikło.

St. A. Kempner.

Kupujcie losy na 2-gą loterię L.O.F. (Łódzka Orkiestra Filharmon.)

Losy można nabyć w sekretarjacie Orkiestry Filharmonicznej codziennie w godzinach przedpołudniowych.

Wygranie stanowią bilety abonamentowe na 30 koncertów. — 8980-5. Cena losu Zi 2.-

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch. :: Tel. 13-85.

SALA FILHARMONJI

Dziś o godz. 8.50 w. Dziś OSTATNI WIECZÓR PIĘŚNI

Wykonawca programu: Wiktor

Chenkin

Znak artysty oraz Premier Teatru Artyst. „Ptak Niebieski”. z udziałem **ZOFI ZABIEŁŁO** Śpiewaczki Opery Warszawskiej. — W programie: Nowy repertuar (w kostjumach) PIĘŚNI BŁAZNA: Serce Matki, Malbruk, Różowy krzew, Dzwon dwoneczku mój... i inne. Nowy repertuar (w kostjumach) PIĘŚNI BERANGERA: Gruszeńka, Huzar, Jaskółka, Król z bałki i inne. Nowy repertuar (w kostjumach) PIĘŚNI KINTO: Dobry towar, Od Tyflisu do Batuma, Dlaczego?—dlatego, Gulim Dżan (nowy tekst) i inne. BERGERETY w oryginalnych kostjumach i nowoczesne pieśni. Przy fortepianie: **Tadeusz Mazurkiewicz**, dyr. Opery Warszawskiej. Bilety w kasie Filharmonji. 9195-1

M. Arct i S-ka

Spółka z ogr. odp.

Księgarnia w Łodzi

ul. Piotrkowska 105, tel. 15-88.

Skład nut i pomocy szkolnych. Wypożyczalnia nowości. **Poleca Każdej Matce** świeżo wydane dzieło d-ra T. Mogilnickiego pod tyt. „Pielegnowanie i karmienie niemowląt” Wydanie II, znacznie powiększone i ozdob. ilustracjami. Cena 4 złote. 152-5

Sala Filharmonji, Narutowicza No 20.

W nadchodzące święta Rosz-Haszana i Jom-Kipur odbędą się **NABOŻEŃSTWA** odprawione przez wszechświatowej sławy nadkantora synagogi wileńskiej p.

E L J A S Z A ZAŁUDKOWSKIEGO

przy udziale chóru 36 osób pod kierownictwem dyrygenta p. M. Ceswana. Bilety do nabycia przy kasie Filharmonji codziennie od 9-ej rano do 9-ej wiecz. bez przerwy. 119-1

KONKURS.

Kasa Chorych m. Łodzi ogłasza niniejszym **Konkurs** na stanowisko

dyrektora Kasy Chorych m. Łodzi.

Od kandydatów, ubiegających się o powyższe stanowisko, wymagane są:

- 1) Dowody wykształcenia średniego.
- 2) Paroletnia praca w instytucjach ubezpieczeniowych.

Wysokość uposażenia służbowego oraz inne warunki ustalone zostaną według umowy.

Termin składania ofert upływa z dniem 13 października 1924 r.

Oferty wraz z dowodami kierować należy pod adresem Kasy Chorych m. Łodzi, ul. Wólczańska 225, na ręce przewodniczącego Zarządu Kasy.

Kasa Chorych m. Łodzi
(—) F. Kałużyński
Przewodniczący Zarządu.

Łódź, dn. 24 września 1924 r.

Dr. H. Bergson
Akuszerka i chor. kobiece
Dzielnia 6, tel. 1-64
Przyjm. od 4-5 g.

Dr. med. Maślanka
choroby nerwowe i umysłowe
Piotrkowska 120
Przyjm. od 3-5. 909-5

Dr. Szumacher
Choroby skórne i weneryczne.
coda. przyj.: od 3-9 i poł. w niedz. i święta od 11-1 no pot.

Benedykta 1
(5-go Sierpnia)

Dr. I. Silberstrom
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjm.: 12-3, 3-4 30 7-9 w. w. niedz. 9-1

Korzystajcie z okazji!!

Ponieważ od 1-go października r. b. spirytualja zdrożają, radzę zaopatrywać się w takowe teraz po starych cenach.

Teodor Wagner Piotrkowska 110. Tel. 5-91. 29 3

Lokomobila parowa

stała lub przewoźna od 200-300 HP. 12 atm. oraz

Kocioł płomiennicowy

od 8-12 atm. od 50-60 m² powierzchni ogrzewalnej w dobrym stanie poszukiwane.

Lask. oferty do „Głosu” pod „Lokomobila” 107-5



KALOSZE

Boty Filcowe i Skórkowe
Męskie, damskie i dziecięce
Fokstroty i Szerokie
poleca

SKŁADKALOSZY OGRODOWA No 2
(róg Nowomiejskiej) 122-5
(W soboty sklep otwarty).

Lokomobila

45/55 H. P. w dobrym stanie, w ruchu, 10 atm. compound, kocioł do rozciągania sprzedam. Oferty pod „J. V. 45” 125-2

Szkoła tańca W. Lipińskiego.

Lekcje rozpoczną się 2 października. Karty wstępu na wykłady wydawane są w kancelarji szkoły: EWANGIELICKA 17. 27-2

Dr. med. M. Skłodowska-Felauer

choroby kobiece i akuszerja 425-10 od 5-6
Zamenhofska 1.

Ogłoszenie.

I. Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszym do ogólnej wiadomości, że dnia 1-go października 1924 roku między godz. 10 rano a 4 pp. na pokrycie zaległych podatków skarbowych odbędzie się publiczna sprzedaż z licytacji 4 sztuk kamgarnu, zajętych u Gazlera i Wolmana, zam. przy ul. Nowomiejskiej Nr. 22. Zajęty towar jest do obejrzenia w dniu sprzedaży na miejscu licytacji. Łódź, dnia 24-go września 1924 r.
Naczelnik Urzędu:
L. GUTOWSKI
125-1

Dr. BRAUN Wynajmę pianino

powrócił
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Południowa 23
Przyjm.: 8-10 1-2 i 4-8. 9111-5

Manicure

Piotrkowska No 154 m. 8, ofic. 1 piętro od 11-2 i od 4-7
Była pracownica firmy A. Sznajder

KOMORNIK przy Sądzie Okr. w Łodzi
TEOFIL STANISZ Łódź, Konstant. 51 No 1504.
1924 r.
P. S. Josifowi, Synowi, ul. Piotrkowska 284.

WEZWANIE.

Sprzedaję przez licytację ruchomości, należących do „Piszczoła Manufaktur Mozes H. Grawe”, zajętych na rzecz Pana od będzie się dnia 5 października 1924 r. od godz. 10-ej z rana, w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej No 61.
Zawiadamiam P. o powyższem i wzywam do asystowania przy licytacji. Dłużnik i nadzorca obowiązani do sta rzyć do sprzedaży przyjęte pod nadzór ruchomości.

Potrzebna panna

inteligentna chrześcijanka, do sklepu, znająca język polski i niemiecki w słowie i piśmie. Piotrkowska No 85, Mirtenbaum, od g. 2 do 5. 118-1

Do sprzedania

heblarka 3 mtr., tokarka 2 mtr., samochód 6 osob. i biurko amerykańskie
Sienkiewicza 41

Pracownia ubiorów damskich.

Wykonanie efektowne i artystyczne pod inteligentnym kierunkiem Karola No 20 m. 5. Ceny przystępne. 9025-5

50 zł.

placi miesięcznie za skromnie umeblowany pokój w śródmieściu młode bezdzietne małżeństwo. Oferty sub „Jub”. 078-8

Dr. Ludwik Falk

Choroby skórne i weneryczne
Leczenie Rouzgonem i kwarcową lampą
przyjm. od 10-12 i 5-7.
Nawrot No 7. Telefon 25-07.

Ogłoszenia drobne

Po 6 groszy za wyraz.
Dla poszukujących pracy 5 grosze za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 30 gr.

Nauka i wychow.

Stenografji, pisady ekspedienta, oraz języków wykłady. Piotrkowska No 116 m. 12. 964-5-n
Amerykanin udziela lekcji angielskiego — Wiadomość od g. 2-4. Piotrkowska 165, m. 5. 85-6-n
Płył uczeń niemieckiego gimnazjum w Łodzi, udziela lekcji i konwersacji niemieckiego. Wodny Rynek No 8 m. 3, od 4-5. 086-5-n

Kupno i sprzedaż

Meble własnego wyrobu stolowe, sypialnie, szafy, łózka, sprzedaje Kaczorowski, Zgierska No 85, 110-3-k
Do sprzedania psy młode, szpice białe. Pomorska 107, piwiarnia. 114-2-k

Pracownik handlowy-sprzedawca

lat 24, pracował w branży jedwabnej, wełnianej i bawełnianej w przeciągu 8 lat, poszukuje posady. Łaskawe oferty do „Głosu” pod „Pracowity”. 63-5-pp

Pracownia

ubiorów damskich. Wykonanie efektowne i artystyczne pod inteligentnym kierunkiem Karola No 20 m. 5. Ceny przystępne. 9025-5

Pracownia

ubiorów damskich. Wykonanie efektowne i artystyczne pod inteligentnym kierunkiem Karola No 20 m. 5. Ceny przystępne. 9025-5

Pracownia

ubiorów damskich. Wykonanie efektowne i artystyczne pod inteligentnym kierunkiem Karola No 20 m. 5. Ceny przystępne. 9025-5

Pracownia

ubiorów damskich. Wykonanie efektowne i artystyczne pod inteligentnym kierunkiem Karola No 20 m. 5. Ceny przystępne. 9025-5

Pracownia

ubiorów damskich. Wykonanie efektowne i artystyczne pod inteligentnym kierunkiem Karola No 20 m. 5. Ceny przystępne. 9025-5

Wychowawczyni do dwójga dzieci oraz do gospodarstwa, może się zgłosić. Nowomiejska 2 m. 1. 72-3-pz

Lokale, mieszkania

Mode bezdzietne małżeństwo poszukuje pojedynczego mieszkania z oddzielnym wejściem bez mebli w stronie północnej miasta Łodzi. Cena od umowy. Of. sub „A. A. A.” No 3 „Głosu” 90-3

Lokale, mieszkania

Mode bezdzietne małżeństwo poszukuje pokoju w śródmieściu na I m piętrze elegancko umeblowane z elektrycznością nadające się do lokalu przyjeżdżającego dla lekarza. Wiadomość telefonicznie 14-75 od godz. 5-5 po poł.

Lokale, mieszkania

Mode bezdzietne małżeństwo poszukuje pokoju w niekrepując. wejściem. Łaskawe oferty do „Głosu” sub „E. W.” 902-2-m

Lokale, mieszkania

Mode bezdzietne małżeństwo poszukuje pokoju w niekrepując. wejściem. Łaskawe oferty do „Głosu” sub „E. W.” 902-2-m

Lokale, mieszkania

Mode bezdzietne małżeństwo poszukuje pokoju w niekrepując. wejściem. Łaskawe oferty do „Głosu” sub „E. W.” 902-2-m

Lokale, mieszkania

Mode bezdzietne małżeństwo poszukuje pokoju w niekrepując. wejściem. Łaskawe oferty do „Głosu” sub „E. W.” 902-2-m

Lokale, mieszkania

Mode bezdzietne małżeństwo poszukuje pokoju w niekrepując. wejściem. Łaskawe oferty do „Głosu” sub „E. W.” 902-2-m

Lokale, mieszkania

Mode bezdzietne małżeństwo poszukuje pokoju w niekrepując. wejściem. Łaskawe oferty do „Głosu” sub „E. W.” 902-2-m